Opole Lubelskie: Sanepid bez dyrektora. Dotychczasowa awansowała 20

Maria Wojtyłło

Powiat: Wicestarosta chce, by ludzie oglądali sesje przy obiedzie 20

Janusz Złotucha

Patron projektu
Grupa Azoty Puławy
angażujemy, edukujemy, integrujemy
EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY
Strona 7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
6 - 12 grudnia 2022 r. ▪ nr 49 (404) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)
OPOLE LUBELSKIE ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Pierwszy Festiwal Harcerski w Poniatowej za nami

s. 23

Dziecko w płacz i krzyk na widok żłobka. Matka nie może doprosić się nagrania z monitoringu

A gminny prawnik, zamiast pomóc wyjaśnić sprawę, straszy mieszkankę Karczmisk procesem.

Aldona Ejchler, dyrektor Żłobka w Karczmiskach
„Nie zgodziłam się na udostępnienie nagrania z monitoringu”

Monika Piłat z Karczmisk Pierwszych
„Nikogo nie oskarżam. Chcę tylko wyjaśnić, co się wydarzyło”.

Żłobek w Karczmiskach

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 22

Trwa strażacki protest. „Chcemy żyć godnie”

Artur Abramowicz
„Jeżeli warunki pracy są szczególne, to wynagrodzenie powinno być szczególne”

Grzegorz Pyska
„Chcemy, aby wynagrodzenie każdego strażaka wyrównane zostało o poziom inflacji”

Opolscy strażacy przystąpili do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Domagają się podwyżek płac.

s. 3

Zastawki: Pijany kierowca audi dachował

s. 3

Samochód wpadł do rowu, kierowca trafił do policyjnej izby zatrzymań

Fot. OSP KSRG Chodel

PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.

Poniatowa: Będziemy mogli być razem w ten świąteczny czas s. 2

Opole Lubelskie: Przy parkingu skład drzewa „Zagraża to parkującym samochodom” s. 20

Wilków: Podatki lokalne w górę. „Symboliczny wzrost” s. 22

Gm. Łaziska: Mieszkańcy chcą mieć progi zwalniające na drogach s. 23

Wilków: Policja rozda mieszkańcom 400 kamizelek odblaskowych s. 22

N 2647
ISSN 2392 - 1803

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU
511 594 559
SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

eprasa.pl 3688d606f5

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

25 listopada
- Opole Lubelskie. Usuniecie drzewa grożącego zawaleniem.
- Godów. Kolizja drogowa.
- Poniatowa. Pomoc w otwarciu mieszkania.

28 listopada
- Głusko. Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.

29 listopada
- Zagłoba. Pożar kontenera z makulaturą.

30 listopada
- Opole Lubelskie. Pożar samochodu.

1 grudnia
- Zastawki. Kolizja drogowa.

(ja)

ROZMOWA TYGODNIA

NASZ PARTNER

Będziemy mogli być razem w ten piękny świąteczny czas

Rozmowa z Joanną Kawałek, dyrektorem Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

Już 18 grudnia na placu przy ul. Brzozowej będzie można poczuć magię świąt. A to za sprawą Jarmarku Bożonarodzeniowego. Co w tym roku będzie można zobaczyć, kupić i popróbować?

- Kupić będzie można wszystko, co wiąże się z tradycją Świąt Bożego Narodzenia. Od choinek zielonych zaczynając, poprzez dekoracje, ozdoby, prezenty po smaczne potrawy świąteczne i ciasta przygotowane przez stowarzyszenia i panie z kół gospodyń wiejskich kończąc.

Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT w Poniatowej

Ilu wystawców spodziewacie się i skąd?

- Jeszcze nie mamy pełnej listy wystawców, ale spodziewamy się około 25 stoisk.

Tego dnia odbędzie się również Wigilia Miasta. Jak będzie przebiegała?

- Od kilku lat Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej wspólnie z Urzędem Miejskim przy dużej pomocy placówek gastronomicznych z miasta organizuje wspólną Wigilię dla mieszkańców. Przygotowujemy wspólnie plenerowy stół wigilijny, na którym królują tradycyjne dania wigilijne: barszczyk, uszka, pierogi, ryba smażona, śledzie, kluski z makiem, strucle makowe i inne. Do uczestnictwa zapraszamy wszystkich mieszkańców oraz przybyłych gości spoza Poniatowej. Władze miasta składają życzenia, łamią się opłatkiem i rozpoczynamy degustację.

Będzie też coś dla duszy. Fajna Ferajna wystawi „Opowieść wigilijną".

- Spektakl „Opowieść Wigilijna" na podstawie sztuki Dickensa przypomina, że każdy z nas może stać się lepszym człowiekiem. A święta sprzyjają tym przemianom. Ważne, aby być dobrym, szlachetnym nie tylko z okazji świąt, ale cały rok. Spektakl został przygotowany przez senioralny Teatr „Fajna Ferajna" przy CKPiT. Przedstawienie odbędzie się w dniu 18 grudnia o godz. 18 w sali Kina Teatru „Czyn". Serdecznie zapraszamy, będzie to ostatni punkt Wigilii Miasta.

Proszę zachęcić naszych czytelników do udziału wydarzeniach.

- Warto zarezerwować sobie czas na udział w naszym Jarmarku, ponieważ mamy do wyboru różne smaczne, zdrowe świeże potrawy, przygotowane przez stowarzyszenia i KGW. Kupimy cudowne prezenty dla najbliższych oraz piękne dekoracje świąteczne. Ale najważniejsze, że będziemy mogli być razem w ten piękny świąteczny czas.

Agnieszka Ciekot

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
9 - 11 grudnia	Dziwny świat	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
9 - 11 grudnia	Prorok	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
9 - 11 grudnia	Black Adam	20.15	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

NIE PRZEGAP

GRU 4 — **4 grudnia** – I Festiwal Harcerski. Poniatowa, kino Czyn, godz. 10.

GRU 11 — **11 grudnia** – Kiermasz Bożonarodzeniowy. Chodel, przy kościele, godz. 9.30 – 13.00.

GRU 14 — **Do 14 grudnia** – Konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Najpiękniejsza Ozdoba Bożonarodzeniowa". Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki.

GRU 18 — **18 grudnia** – Jarmark Bożonarodzeniowy. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 12 – 17.

GRU 18 — **18 grudnia** – Charytatywny Kiermasz Bożonarodzeniowy dla Maciusia Sulimy. Karczmiska, plac przy kościele.

GRU 18 — **18 grudnia** – Kiermasz Bożonarodzeniowy Dziennego Domu Seniora. Chodel, Gminny Ośrodek Kultury, godz. 8-13.

STY 14 — **14 stycznia** – VI Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek. Karczmiska, Zespół Szkół, godz. 9.00.

(ja)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
7 grudnia,
godz. 9.00 - 13.00,
Poniatowa ul. Fabryczna, Kolejowa
8 grudnia,
godz. 9.00 - 14.00,
Chodel ul. Szkolna, Targowa, Rynek, Partyzantów, Nadrzeczna, Kościelna, Cmentarna
9 grudnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Niezabitów (6), Zofianka (1)

OPO

eprasa.pl 3688d606f5

Wielu strażaków musi dorabiać po służbie, bo trudno jest im wiązać koniec z końcem

Trwa strażacki protest. „Chcemy godnie żyć”

20-procentowych podwyżek wynagrodzeń domagają się opolscy strażacy, którzy przystąpili do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

Na budynku komendy pojawiły się flagi związkowe i banery z napisem „akcja protestacyjna”. Trwa ona od ponad miesiąca

Działające w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim związki zawodowe włączyły się do ogólnopolskiego protestu. Na budynku komendy pojawiły się flagi związkowe i banery z napisem „akcja protestacyjna”. Trwa ona od ponad miesiąca.

„Zarabiamy najsłabiej”

W ten sposób strażacy postanowili zawalczyć o podwyżki swoich uposażeń. Jak przekonują, są za niskie. A to zmusza ich do podjęcia dodatkowej pracy zarobkowej na budowie czy w gospodarstwie rolnym.

- Jesteśmy najsłabiej zarabiającą służbą w mundurówce. I mamy najniższą ze wszystkich służb średnią życia. Średnio w Polsce strażak żyje 56 lat. Wielu moich kolegów zmarło na nowotwór – opowiada nam strażak zawodowy z Opola Lubelskiego, który woli pozostać anonimowy. – Tymczasem ratownik medyczny na godzinę zarabia około 70 – 80 zł, a my 25 – 26 zł – dodaje.

A za te pieniądze – jak twierdzi – nie da się zapewnić godnego życia rodzinie.

Młody strażak rozpoczynający służbę w Państwowej Straży Pożarnej może liczyć na pensję w wysokości około 4,2 tys.zł brutto. Ten, który ma 15-letni staż pracy, dostaje około 5,5 tys.zł brutto.

Grzegorz Pyska,
przewodniczący Związku Zawodowego Strażaków Florian z KP PSP w Opolu Lubelskim
- Chcemy, aby wynagrodzenie każdego strażaka wyrównane zostało o poziom inflacji. Gdybyśmy taką 20-procentową podwyżkę otrzymali, to w miarę to by nas usatysfakcjonowało

st.kpt Artur Abramowicz,
przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność przy Komendzie Powiatowej PSP w Opolu Lubelskim
- Domagamy się wzrostu płac w przyszłym roku o około 20 procent. Na tę chwilę rząd proponuje 7 – 8 procent

- Domagamy się wzrostu płac w przyszłym roku o około 20 procent. Na tę chwilę rząd proponuje 7 – 8 procent – mówi st.kpt Artur Abramowicz, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność, działającej przy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Taka podwyżka zdaniem strażaków jest za mała.

- Chcemy, aby wynagrodzenie każdego strażaka wyrównane zostało o poziom inflacji. Gdybyśmy taką podwyżkę otrzymali, to w miarę to by nas usatysfakcjonowało – mówi Grzegorz Pyska, przewodniczący Związku Zawodowego Strażaków Florian.

– Jeżeli warunki pracy są szczególne, to wynagrodzenie powinno być szczególne. A póki co nasze płace nie są adekwatne do ryzyka, odpowiedzialności i wymaganej od nas znajomości wszystkich branż – dodaje Abramowicz.

Praca strażaka do łatwych nie należy. Wchodzą w miejsca, z których wszyscy uciekają. Działają pod ciągłą presją czasu, w stresie, w skrajnych warunkach atmosferycznych.

Nie tylko płaca

Ale nie tylko więcej zarabiać chcą opolscy strażacy. Domagają się poza tym m.in. urealnienia świadczeń socjalnych oraz budżetów komend w zakresie wydatków rzeczowych, jak również zwiększenia liczby etatów w związku z ciągłym wzrostem zadań, jakie realizuje Państwowa Straż Pożarna.

Agnieszka Ciekot

Pijany kierowca dachował w Zastawkach

GM. CHODEL: Audi zostało uszkodzone, kierującemu nic się nie stało.

Fot.OSP KSRG Chodel

W nocy ze środy na czwartek w Zastawkach kierowane przez 27-latka audi wypadło z drogi i dachowało

O dużym szczęściu może mówić 27-letni mieszkaniec gminy Chodel, który spowodował kolizję drogową w Zastawkach. Doszło do niej w nocy ze środy na czwartek. Kierowane przez niego audi wypadło z drogi i dachowało.

- 27-latek jechał sam. Nie mógł zapanować nad pojazdem. Został zatrzymany. Nic mu się nie stało. Miał ponad 1,7 promila alkoholu w wydychanym powietrzu – podaje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kierujący audi przewieziony został do policyjnej izby zatrzymań w Kraśniku. Jak wytrzeźwieje, policjanci będą mogli przesłuchać go i przedstawić zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości. Mundurowi zatrzymali też 27-latkowi prawo jazdy i dowód rejestracyjny. Musi on liczyć się z surową karą za jazdę na „podwójnym gazie”. Za taki wybryk grozi do dwóch lat pozbawienia wolności i wysoka grzywna.

AC

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 5 do 11 grudnia
Dyżur całodobowy: Apteka Dr.Max, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 12 do 18 grudnia
Dyżur całodobowy: Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2

(ja)

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25 listopada	Niezabitów	52-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	Ford	1,84 promila
25 listopada	Wymysłów	38-letni mieszkaniec Poniatowej	rower	0,54 promila
25 listopada	Godów	39-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Volkswagen	2,12 promila
27 listopada	Kolonia Poniatowa	51-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	rower	3,6 promila
1 grudnia	Zastawki	27-letni mieszkaniec gm. Chodel	Audi	ponad 1,7 promila

NEKROLOGI

PONIATOWA

Edward Gałęza, 65 l.
Poniatowa, zm. 19.11.

Henryk Mędrek, 74 l.
Kowala Druga, zm. 21.11.

Halina Wożakowska, 67 l.
Poniatowa, zm. 23.11.

Jan Szmit, 89 l.
Kowala Druga, zm. 24.11.

Tomasz Jurszyński, 72 l.
Poniatowa, zm. 27.11.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Ewelina Postój, 38 l.
Chodel, zm. 21.11.

Władysław Łakomy, 67 l.
Poniatowa, zm. 26.11.

Anna Grzywa, 74 l.
Opole Lubelskie, zm. 26.11.

Teodora Olszowa, 83 l.
Karczmiska, zm. 27.11.

Bogdan Mędrek, 84 l.
Opole Lubelskie, zm. 27.11.

Mariusz Spyt, 45 l.
Opole Lubelskie, zm. 28.11.

Zofia Mastalerz, 92 l.
Głusko, zm. 29.11.

Wiesław Niezgoda, 66 l.
Karczmiska, zm. 30.11.

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Józef Mańkowski, 73 l.
Kluczkowice, zm. 26.11.

Kazimierz Kijak, 80 l.
Wilków, zm. 29.11.

Ryszard Kijak, 67 l.
Opole Lubelskie, zm. 29.11.

Czesław Łukasik, 80 l.
Góry Kluczkowickie, zm. 30.11.

Genowefa Mroczkowska, 66 l.
Grabowiec, zm. 1.12.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

eprasa.pl 3688d606f5

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator maszyn pszemysłu spożywczego, Puławy		**19,7zł/ godz**	z
Robotnik gospodarczy, Kurów/ ZUK	0,5	**1 725,00 zł**	u
Asystent projektanta, Puławy/ Prozap	1	**4 500,00 zł**	u
Operator koparki, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	**4 000,00 zł**	u
Brukarz/ robotnik drogowy, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	**4 000,00 zł**	u
Sprzedawca, Puławy/ Agnes	1	**3 010,00 zł**	u
Monter stolarki okiennej, Puławy/ ATUT	1	**5 000,00 zł**	u
Pracownik produkcji, Klementowice/ KLASA	1	**3 010,00 zł**	u
Operator koparko – ładowarki JCB 2CX, Puławy	1	**3 010,00 zł**	u
Sprzątaczka, Nałęczów		**19,7zł/ godz**	z
Brukarz, Puławy/ PeZetBUD	1	**3 010,00 zł**	u
Specjalista ds organizacji i rozliczeń robót budowlanych, Puławy/ PeZetBUD	1	**3 010,00 zł**	u
Mechanik - serwisant w sklepie rowerowym, Puławy	1	**3 010,00 zł**	u
Inspektor ds. BHP, Puławy/ Mostostal	1	**4 000,00 zł**	u
Brukarz, Puławy/ BRUKgarden	1	**5 000,00 zł**	u
Barman - kelner, Puławy/ Janiszek	1	**3 010,00 zł**	u
Automatyk – mechanik maszyn, Końskowola/ Meat	1	**6 000,00 zł**	u
Pracownik utrzymania ruchu, Końskowola/ Meat	1	**6 500,00 zł**	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

NEKROLOGI

Bożena Karczmarczyk, 54 l.
Wąwolnica, zm. 28.11.

Edmund Marciniak, 80 l.
Puławy, zm. 30.11.

Jan Stróżek, 76 l.
Nałęczów, zm. 30.11.

Danuta Antoniak, 68 l.
Puławy, zm. 01.12.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
26.11.	Puławy	50 -lat mieszkaniec Puław	opel	0,7 promila
26.11.	Góra Puławska	68 -lat mieszkaniec gm. Puławy	volkswagen	1,2 promila
2.12.	Janowice	47 lat mieszkaniec Puław	volvo	1,3 promila
4.12.	Góra Puławska	69 lat mieszkaniec gm. Puławy	volkswagen	0.7 promila

Piotr Kostrzewa i Janusz Torchała zasłużeni dla Puław

Działacze podziemia antykomunistycznego odebrali odznaki Za Zasługi dla Puław. Odznaczenia wręczyli prezydent Paweł Maj oraz przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier.

Wniosek o uhonorowanie ich zaangażowania w działania antykomunistyczne jeszcze w 2019 r. złożyło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym. Jego rozpatrzeniem Komisja ds. Odznaki Honorowej za Zasługi dla Puław zajęła się w maju ubiegłego roku i pozytywnie zaopiniowała prośbę Stowarzyszenia. Jednak ostateczna decyzja należała do radnych. Ci podczas sesji 18 listopada ubiegłego roku jednogłośnie zagłosowali „za" przyznaniem wyróżnienia działaczom. Oficjalne wręczenie odznaczeń odbyło się podczas sesji rady miasta 24 listopada. Janusz Torchała i Marian Kostrzewa byli działaczami młodzieżowych organizacji niepodległościowych. Wspierając podziemie solidarnościowe brali udział m.in. w"akcjach ulotkowych" kolportażu wydawnictw podziemnych oraz akcjach spacerowych w porze Dziennika TV. Z powodu zaangażowania w działalność antykomunistyczną z Torchałą i Kostrzewą przeprowadzono tzw. rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą.

Marta Pietroń

Fot.UM Puławy

Piotrowi Kostrzewie odznaczenie wręczył Prezydent Puław Paweł Maj

Michałowi Torchale odznakę Zasłużony dla Miasta Puławy wręczyła Przewodnicząca Rady Miasta Bożena Krygier

R E K L A M A

LUXMED
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

REJESTRACJA / INFORMACJA
tel. 81 50 16 012
Nałęczów, al. Kasztanowa 6, luxmednaleczow.pl
Poniatowa, ul. Lubelska 3, luxmedponiatowa.pl

FRYZJER
KOSMETOLOGIA
MANICURE
PEDICURE
PODOLOGIA
FIZJOTERAPIA
ZABIEGI SPA
MASAŻ

z kuponem otrzymasz 20 % rabatu
kupon ważny do 31.12.2022

Poniatowa, ul. Lubelska 3
81 50 16 818

luxmedponiatowa
luxponiatowa

PUL

eprasa.pl 3688d606f5

Dopłaty bezpośrednie i nie tylko. Rolnicy z gminy Opole Lubelskie z unijnym wsparciem. LISTA – część 4

Blisko dwa tysiące mieszkańców gminy Opole Lubelskie skorzystało w minionym roku z różnych form wsparcia oferowanego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Większość z dopłat bezpośrednich, ale byli też i tacy, co sięgali po premię dla Młodego Rolnika i dofinansowanie na rozwój działalności rolniczej. Dziś publikujemy czwartą część listy beneficjentów z gminy Opole Lubelskie, którzy korzystali z unijnej pomocy w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Poniższe dane pochodzą ze strony internetowej ministerstwa rolnictwa.

GMINA OPOLE LUBELSKIE:

Elżbieta Morek – 48 000,00 zł
Stanisław Morek – 6 855,39 zł
Grzegorz Morszczyzna – 1 881,80 zł
Rafał Morszczyzna – 10 575,30 zł
Tomasz Morszczyzna – 9 253,92 zł
Beata Możdżeń – 48 000,00 zł
Marcin Możdżeń – 5 154,39 zł
Wioleta Mroczkowska – 9 824,51 zł
Dariusz Mroczkowski – 48 793,75 zł
Łukasz Muciek – 75 490,59 zł
Janusz Naborczyk – 8 479,63 zł
Anna Naczaj – 11 755,10 zł
Katarzyna Niewielska – 4 364,28 zł
Marcin Nowak – 8 103,56 zł
Marek Nowak – 7 769,07 zł
Marek Nowak – 2 171,08 zł
Rafał Nowak – 49 877,32 zł
Zygmunt Nowak – 5 678,91 zł
Marek Nowakowski – 10 221,88 zł
Piotr Nowakowski – 2 002,90 zł
Grzegorz Nowicki – 1 558,74 zł
Kinga Nowomiejska – 4 808,00 zł
Sylwia Nowomiejska – 5 322,62 zł
Grzegorz Nowomiejski – 8 007,23 zł
Jarosław Nowomiejski – 12 135,37 zł
Krzysztof Nowomiejski – 15 882,61 zł
Monika Odymała – 2 034,65 zł
Dorota Ogonowska – 7 459,26 zł
Agnieszka Olender – 2 447,81 zł
Agata Opoka – 8 449,95 zł
Mirosława Opoka – 7 584,06 zł
Ewa Oroń – 985,32 zł
Grzegorz Ostrowski – 8 835,92 zł
Tomasz Ostrowski – 5 312,73 zł
Edyta Oszust – 9 619,75 zł
Grzegorz Oszust – 2 940,18 zł
Paweł Oświeciński – 9 336,98 zł
Dominik Ozimek – 1 211,47 zł
Rafał Pakuła – 75 310,84 zł
Andrzej Pałka – 7 552,75 zł
Tomasz Pastuszko – 11 376,78 zł
Wiesława Pelisiak – 5 256,71 zł
Grzegorz Perzanowski – 6 748,20 zł
Ewelina Pęczkowska – 1 583,58 zł
Paweł Pęczkowski – 13 705,20 zł
Ewa Pętek – 48 000,00 zł
Krzysztof Piasecki – 1 757,78 zł
Katarzyna Piątek – 8 847,09 zł
Mariola Piątek – 8 302,53 zł
Henryk Piechota – 8 034,29 zł
Bożena Piekarczyk – 56 116,73 zł
Rafał Pietras – 49 064,26 zł
Rafał Pietras – 16 084,16 zł
Edward Pietroń – 5 314,80 zł
Ewelina Pietroń – 3 333,41 zł
Hanna Pietroń – 12 000,00 zł
Henryk Pietroń – 6 698,25 zł
Jacek Pietroń – 6 084,66 zł
Jan Pietroń – 3 603,67 zł
Karol Pietroń – 26 241,36 zł
Krzysztof Pietroń – 8 005,63 zł
Mariusz Pietroń – 8 924,98 zł
Patrycja Pietroń - 848,02 zł
Renata Pietroń – 7 441,63 zł
Sebastian Pietroń – 4 516,16 zł
Agnieszka Pikuła – 48 603,93 zł
Hanna Pikuła – 4 242,27 zł
Dariusz Piłat – 12 710,99 zł
Łukasz Piłat – 7 385,36 zł
Magdalena Piłat – 116 980,00 zł
Marta Piłat – 48 000,00 zł
Paulin Piłat – 12 772,64 zł
Wojciech Piłat – 9 369,59 zł
Aldona Pinkiewicz – 169 767,01 zł
Dominik Pinkiewicz – 7 356,67 zł
Jarosław Pinkiewicz – 1 734,75 zł
Marcin Pinkiewicz – 4 115,23 zł
Zenon Pinkiewicz – 2 729,71 zł
Ewa Pioś – 6 728,63 zł
Aneta Piotrowska – 8 390,57 zł
Magdalena Plis – 4 422,04 zł
Mariusz Pluta – 3 223,33 zł
Bożena Podgajna – 51 719,37 zł
Edyta Podgajna – 3 591,03 zł
Renata Podgajna – 8 768,75 zł
Andrzej Podgajny – 7 202,99 zł
Arkadiusz Podgajny – 10 409,53 zł
Błażej Podgajny – 1 191,96 zł
Paweł Podgajny – 40 596,87 zł
Waldemar Podgajny – 3 610,51 zł
Anna Popiołek – 15 465,74 zł
Jerzy Posuniak – 1 789,27 zł
Elżbieta Prokop – 6 221,85 zł
Agnieszka Prościńska – 12 000,00 zł
Anna Prościńska – 1 296,08 zł
Katarzyna Prościńska – 1 425,69 zł
Mariola Prościńska – 1 775,28 zł
Teresa Prościńska – 8 535,05 zł
Alina Pruchniak – 6 826,91 zł
Stanisław Przewłoka – 4 547,57 zł
Zofia Przewłoka – 4 026,17 zł
Dorota Przybycień – 1 146,85 zł
Mariusz Przybycień – 1 505,32 zł
Norbert Przybycień – 2 876,03 zł
Agnieszka Ptasińska – 3 868,54 zł
Justyna Puk – 6 054,97 zł
Rafał Puk – 10 647,16 zł
Henryk Puzon – 5 263,25 zł
Adam Pyć – 7 098,91 zł
Ewa Pyć – 1 187,23 zł
Kinga Pyc – 896,48 zł
Michał Pyć – 160 000,00 zł
Michał Pyśniak – 1 915,67 zł
Justyna Rakowska – 4 277,05 zł
Grzegorz Rakowski – 4 689,25 zł
Bożena Reszka – 1 308,38 zł
Joanna Rodzik – 1 219,53 zł
Radosław Rola – 1 340,68 zł
Krzysztof Rutyna – 57 508,10 zł
Renata Rutyna – Kwaśniak – 8 239,83 zł
Konrad Rybaczek – 5 124,51 zł
Mirosław Rybaczek – 5 172,74 zł
Janina Rybak – 4 184,52 zł
Mateusz Rybak – 14 208,38 zł
Wiesław Rybak – 12 217,23 zł
Rafał Ryfka – 103 113,62 zł
Małgorzata Sadurska – 2 502,09 zł
Agata Sagan – 7 252,47 zł
Krzysztof Sałasiński – 8 994,26 zł
Beata Samołyk – 6 718,05 zł
Józef Samonek – 7 391,02 zł
Justyna Samonek – 3 716,22 zł
Michał Samonek – 9 407,00 zł
Włodzimierz Samonek – 6 552,20 zł
Emil Sarna – 51 923,92 zł
Maria Sarna – 5 523,35 zł
Tomasz Serafin – 3 591,59 zł
Krzysztof Siembida – 5 639,32 zł
Adam Sikorski – 7 482,22 zł
Bogusław Sitarski – 8 919,47 zł
Gabriel Sitarski – 3 011,86 zł
Marcin Siudem – 3 778,75 zł
Zbigniew Siudem – 5 847,14 zł
Małgorzata Skoczylas – 5 015,83 zł
Magda Skowrońska – 49 117,47 zł
Daniel Skrzypek – 11 322,49 zł
Ilona Skrzypek – 48 000,00 zł
Tomasz Skrzypek – 6 658,67 zł
Edyta Słotwińska – 48 000,00 zł
Marcin Słowik – 91 297,43 zł
Roman Słowik – 12 535,14 zł
Waldemar Słowik – 66 522,00 zł
Iwona Smaga – 6 719,76 zł
Dawid Smętek- 11 187,43 zł
Piotr Smętek – 1 227,61 zł
Ziemowit Smętek – 2 610,95 zł
Jolanta Sobczuk – 839,94 zł
Maciej Sobczuk – 1 968,88 zł
Mariusz Sobka – 8 826,02 zł
Waldemar Sobka – 30 661,63 zł
Stanisław Socha – 10 770,60 zł
Krzysztof Sochaj – 6 812,26 zł
Wioleta Sochaj – 1 191,35 zł
Jolanta Sochalska – 1 401,03 zł
Dorota Sokół – 9 161,27 zł
Robert Sokół – 7 057,11 zł
Andrzej Solis – 7 133,71 zł
Jan Solis – 32 917,80 zł
Joanna Solis – 1 259,92 zł
Krzysztof Solis – 52 184,52 zł
Marek Solis – 3 878,23 zł
Mateusz Solis – 17 554,75 zł
Piotr Solis – 1 841,42 zł
Agnieszka Solpa – 6 431,04 zł
Mariusz Sońta – 7 653,23 zł
Adam Stachowicz – 11 200,12 zł
Jan Stankiewicz – 3 801,35 zł
Karolina Stankiewicz – 6 969,01 zł
Karolina Stańczak – 4 242,84 zł
Marek Stańczak – 4 709,03 zł
Filip Starek – 173 369,02 zł
Paweł Starek – 9 118,55 zł
Robert Starek – 50 411,19 zł
Stefan Starek – 3 433,95 zł
Krzysztof Stasiak – 4 659,56 zł
Rafał Stasiak – 5 312,73 zł
Iwona Stefaniak – 6 025,28 zł
Ewelina Stępień – 6 490,42 zł
Krzysztof Stępień – 11 098,79 zł
Sebastian Stępień – 2 277,52 zł
Andrzej Stochmal – 1 397,22 zł
Cezary Stochmal – 2 229,09 zł
Iwona Stochmal – 7 118,56 zł
Jerzy Stochmal – 6 737,84 zł
Marek Stochmal – 4 045,96 zł
Tomasz Stochmal – 4 426,59 zł
Magdalena Stola – 49 458,03 zł
Joanna Stolarska – 48 000,00 zł
Adam Strawa – 13 642,87 zł
Iwona Strawa – 1 114,90 zł
Jerzy Strawa – 2 019,11 zł
Karol Strawa – 34 671,11 zł
Mariusz Strawa – 4 364,28 zł
Stanisław Strawa – 7 469,91 zł
Tomasz Strawa – 12 083,89 zł
Zygmunt Strawa – 5 802,37 zł
Barbara Strawa – Kasprzak – 2 411,92 zł
Łukasz Strzelecki – 5 837,25 zł
Paweł Strzelecki – 6 866,50 zł
Agnieszka Styczyńska – 1 319,68 zł
Małgorzata Sulenta – 5 117,50 z
Anna Superson – 8 707,32 zł
Iwona Superson – 12 000,00 zł
Mariusz Superson – 6 133,01 zł
Paweł Superson – 5 362,21 zł
Piotr Superson – 12 973,90 zł
Zbigniew Superson – 6 579,49 zł
Mateusz Surdak – 49 468,68 zł
Teodozja Surdak – 5 926,32 zł
Andrzej Sabat – 6 955,56 zł
Anna Szafran – 53 073,04 zł
Sylwia Szafran – 1 897,96 zł
Wiesław Szafran – 6 109,26 zł
Lidia Szafran – Cała – 1 819,88 zł
Krystyna Szczerba – 2 561,56 zł
Jacek Szczucki – 3 238,27 zł
Jarosław Szczucki – 4 996,03 zł
Karol Szczucki – 2 797,34 zł
Michał Szczucki – 6 144,05 zł
Janusz Szeląg – 8 054,09 zł
Paweł Szeląg – 5 995,59 zł
Bożena Szewczyk – 1 134,64 zł
Gustaw Szewczyk – 6 985,28 zł
Hubert Szkutnicki – 14 299,84 zł
Lech Szkutnicki – 200 000,00 zł
Magdalena Szkutnik – 9 756,25 zł
Jacek Szmit – 2 980,33 zł
Anna Szmit – Ścibior – 12 000,00 zł
Adam Szuba – 8 174,20 zł
Anastazja Szuba – 12 000,00 zł
Elżbieta Szuba – 5 995,59 zł
Grzegorz Szuba – 6 083,45 zł
Paweł Szuba – 2 581,27 zł
Grzegorz Ślązak – 200 000,00 zł
Katarzyna Ślązak – 5 058,49 zł
Andrzej Śmiech – 45 987,45 zł
Marcin Śmiech – 5 550,25 zł
Tomasz Świrkosz – 2 437,00 zł
Justyna Tabor – 2 293,69 zł
Rafał Tabor – 3 531,33 zł
Anna Tajer – 3 182,77 zł
Bożena Telaga – 3 877,72 zł
Henryk Telaga – 5 906,52 zł
Leszek Taracha – 5 550,25 zł
Dariusz Teresiński – 1 001,47 zł
Bogdan Toczek – 3 333,41 zł
Marcin Toczek – 9 443,84 zł
Aneta Tokarz – 54 134,15 zł
Emilia Trafidło – 8 519,23 zł
Fabian Trafidło – 127 260,00 zł

Agnieszka Ciekot

Zawnioskowali do powiatu o inwestycje

Chcą mieć chodnik w Szczekarkowie i Zagłobie oraz przebudowane drogi w Janiszowie i z Wólki Polanowskiej do Małego Dobrego.

Gmina Wilków złożyła trzy wnioski do budżetu powiatu opolskiego na 2023 rok. Władze gminy chcą, aby powiat budował chodniki w Szczekarkowie i Zagłobie oraz poprawił stan dwóch dróg powiatowych. Mowa o drodze w Janiszowie oraz z Wólki Polanowskiej do Małego Dobrego.

- Natężenie ruchu na drodze powiatowej biegnącej przez Zagłobę i Szczekarków jest rzeczywiście duże. Osoby poruszające się rowerem czy pieszo nie mogą do końca czuć się bezpiecznie, dlatego też jak najbardziej zasadne jest, aby wybudować w tych dwóch miejscowościach chodniki. O pilną naprawę prosi się też nawierzchnia na drogach powiatowych w Janiszowie i na łączniku Wólka Polanowska – Małe Dobre – tłumaczy Daniel Kuś, wójt gminy Wilków i deklaruje, że gmina dołoży swoją cegiełkę do realizacji wszystkich inwestycji.

- Realnie liczymy, że którąś z tych inwestycji uda się w przyszłym roku zrobić – dodaje.

Póki co wszystkie trafiły do projektu przyszłorocznego budżetu powiatu. I to radni powiatowi, uchwalając budżet, zdecydują, czy inwestycje zgłoszone przez gminę Wilków zostaną ujęte ostatecznie w planie inwestycyjnym powiatu.

- Zabezpieczamy wkład własny, 50 procent powiat, 50 procent gmina. Natomiast jeżeli będzie możliwość finansowania tych inwestycji na przykład z Polskiego Ładu, to będziemy ubiegali się o dofinansowanie, żeby odciążyć budżety powiatu i gminy – zapowiada Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

AC

OPO

eprasa.pl 3688d606f5

Pow. puławski: „Droga wstydu” w Łąkoci przejdzie remont

A wszystko dzięki dotacji, jaką włazom powiatu udało się pozyskać z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Modernizacja ruszy najpewniej w przyszłym roku.

Fot.Kamil Wąsik

Starostwo: Będzie dotacja, będzie remont

Łąkoć to niewielka miejscowości pod Kurowem. Przez wieś biegnie powiatówka, którą z jednej strony można dojechać do drogi ekspresowej S17, a z drugiej do granic powiatu puławskiego z powiatem lubartowskim. Jak podkreślają mieszkańcy droga nie była remontowana od ponad 30 lat, a jej stan pozostawia wiele do życzenia. W pofałdowanym asfalcie widać liczne ubytki, zagłębienia. W niektórych miejscach asfaltu prawie nie ma. Mieszkańcy już od kilku lat żalili się na katastrofalny stan drogi, który ich zdaniem zagraża bezpieczeństwu nie tylko poruszających się nią kierowców, ale także pieszych i prosili o remont. Niestety bezskutecznie. Wiosną tego roku, aby zmotywować władze do remontu ustawili we wsi trzy banery. *„Jedziesz drogą wstydu powiatu puławskiego gminy Kurów. Ostrzegają mieszkańcy Łąkoci”* - głosizamieszczony na nich napis.

Samorządowcy za każdym razem tłumaczyli, że są świadomi złego stanu drogi, chcą ją remontować, ale inwestycja wymaga sporych nakładów finansowych, dlatego powiat zamierza starać się o dotację zewnętrzną. W końcu udało się pozyskać środki na ten cel w wysokości 5 mln zł. Jak informuje Maciej Saran, rzecznik Starostwa Powiatowego w Puławach szacunkowy koszt modernizacji 6,1 km odcinka drogi to koszt ok. 10 mln zł. Na razie radni powiatowi muszą wprowadzić dotację do budżetu, a dopiero potem będzie możliwe ogłoszenie przetargu i poszukiwanie wykonawcy robót. Na razie jeszcze nie wiadomo, kiedy zostanie ogłoszony przetarg. Remont ma być prowadzony w 2023 i 2024 r.

Mieszkańcy: Doczekaliśmy się!

- Cały czas zabiegaliśmy o remont tej drogi. Przekazaliśmy ze swej strony dokumentację i prosiliśmy mieszkańców o cierpliwość, aż w końcu doczekali się - przyznaje Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów i dodaje:

- Powiat zwrócił się do nas z wnioskiem o zabezpieczenie wkładu własnego w 2023 i 2024 roku. Spodziewam się, że będzie to 2,5 - 3 mln zł. Ile konkretnie, tego dowiemy się dopiero po przetargu. Niewykluczone, że w związku z tym gmina będzie musiała zaciągnąć kredyt.

Zadowolenia z obrotu sprawy nie kryją mieszkańcy i sołtys Łąkoci, który najbardziej zabiegał o to, by remont drogi doszedł do skutku.

- Jestem usatysfakcjonowany. Zarówno ja, jak i mieszkańcy cieszymy się, że po tylu latach ta droga będzie remontowana. Cieszymy się, że nasze zabiegi przyniosły oczekiwany rezultat - mówi Daniel Struski i dodaje:

- W imieniu mieszkańców chciałby podziękować wszystkim zaangażowanym w działania na rzecz remontu drogi - pani staroście, panu wójtowi.

Gdy mieszkańcy miejscowości dowiedzieli się, że starostwu udało się pozyskać dotację na remont drogi zdjęli jeden z ustawionych wiosną banerów.

- Pozostały jeszcze dwa. Będziemy je usuwać w miarę postępu prac - przyznaje sołtys Daniel Struski.

Marta Pietroń

Fot.Kamil Wąsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

PUL

eprasa.pl 3688d606f5

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY

angażujemy, edukujemy, integrujemy

Ekoseniorki z Jeziorzan i Zagród. Rękodzieło z darów lasu i gimnastyka z tym, co pod ręką

Szyszki, kawałek kory i mech - z takich naturalnych elementów seniorki z Jeziorzan i Zagród stworzyły swoje piękne stroiki. Nie zabrakło też odpowiedniej dawki ruchu w postaci gimnastyki pod okiem doświadczonej instruktorki. To wszystko w ramach tegorocznej edycji projektu Ekosenior.

To trzecia edycja projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

W domu wystarczy kij od mopa i kawałek podłogi. Te ćwiczenia świetnie sprawdzą się, gdy nie dysponujemy sprzętem do ćwiczeń czy dużą wolną przestrzenią

Część z seniorek miała już doświadczenie w tworzeniu takiego rękodzieła, dla innych były to początki. Bez względu na to, efekty ich prac były świetne

Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach: Małgorzata Szabelska, Agnieszka Fabiańska, Kazimiera Fabiańska, Irena Sobieszyńska, Ewa Matuszewska, Krystyna Prażmo. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

KGW w Zagrodach: Jadwiga Polak, Elżbieta Kozak (Charlińska), Jadwiga Osial, Zofia Grzegorzak, Jadwiga Filiks, Barbara Kozak, Zofia Rybak, Teresa Krawczak, Elżbieta Kozak, Ewa Karczmarz, Jadwiga Maruszak, Krystyna Maruszak, Jadwiga Kopeć. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

Irena Sobieszyńska
Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach

To wszystko razem dało piękny efekt

Wykonałyśmy ekologiczne stroiki z samych naturalnych komponentów. Robiłam to po raz pierwszy i przyznam szczerze, że nie sądziłam, że można wykorzystać takie materiały do zrobienia stroików. Ja użyłam m.in. owoc bawełny, owoce dzikiej róży, anyż, mchy, gałązki, kawałek kory. To wszystko razem dało piękny efekt. Zawsze kupowałam gotowe kompozycje, teraz stworzyłam stroik własnoręcznie. Jest satysfakcja

Elżbieta Kozak (Charlińska)
KGW w Zagrodach

Szansa na odkrycie swoich talentów

Stworzyłyśmy piękne stroiki, każdy jest inny. Użyłam kory, gałązek berberysu, sosny, mchu i szyszek. Inne panie dołożyły do swoich stroików świeczki, dlatego niektóre ze stroików mogą być już świąteczne. Spędziłyśmy czas bardzo przyjemnie i jednocześnie pożytecznie. Dziękujemy i doceniamy takie projekty, takie zajęcia są dla nas bardzo ciekawe. Panie miały szansę odkryć swoje talenty

Krystyna Prażmo
Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach

Ruch działa jak lek

Zajęcia ruchowe są bardzo potrzebne, wystarczy poćwiczyć tyle, na ile pozwalają nasze aktualne możliwości. Nic na siłę. Bardzo dobrze czułam się po ćwiczeniach na szyję. Ruch działa jak lek, a nawet bardziej, bo zapobiega bólowi. Ważna jest systematyczność, bo inaczej ćwiczy się na pierwszych zajęciach, a inaczej na piątych

Dary lasu zamieniły w stroiki

Tym razem do wspólnej pracy zaprosiły nas grupy seniorek z Jeziorzanach w powiecie lubartowskim (Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach) i Zagród Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem"w powiecie puławskim. Uczestniczki warsztatów ekologicznych wzorowo wywiązały się z pracy domowej, przygotowując korę, mech, gałązki drzew, suszone owoce, szyszki - te dary lasy posłużyły do zrobienia nietuzinkowych stroików. Część z seniorek miała już doświadczenie w tworzeniu takiego rękodzieła, dla innych były to początki. Bez względu na to, efekty ich prac były świetne.

Wystarczy kij od mopa

W Jeziorzanach i Zagrodach znowu sięgnęliśmy po laski gimnastyczne, które świetne urozmaiciły ćwiczenia naszych seniorek. Dzięki nim możemy skutecznie „otworzyć" klatkę piersiową i uelastycznić obręcz barkową. Te ćwiczenia mobilizują kręgosłup na całej jego długości. Laski pomagają w ćwiczeniach koordynacji i równowagi. Dzięki temu seniorzy, którzy mają problemy z równowagą, mogą się nią wspomóc. W domu wystarczy kij od mopa i kawałek podłogi. Te ćwiczenia świetnie sprawdzą się, gdy nie dysponujemy sprzętem do ćwiczeń czy dużą wolną przestrzenią.

To już trzeci raz

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudeńka. Mimo że warsztaty prowadzone były w maseczkach pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobiazgi.

W ramach aktualnej edycji naszego projektu odwiedziliśmy już Towarzystwo Przyjaciół Michowa (pow. lubartowski), KGW „Zarzeczanki" z Zarzeki i Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" w Celejowie (obie grupy z pow. puławskiego), KGW „Wólczanki" w Wólce Kolczyńskiej oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim (obie grupy z pow. opolskiego) oraz klub Seniora 50+ w Łęcznej.

Dominik Smagała

PUL

eprasa.pl 3688d606f5

Nie chcą bohaterki „Inki" za patrona szkoły

POWIAT PUŁAWSKI: Od marca 2023 r. Szkoła Podstawowa w Borowej w gm. Puławy będzie mieć patrona - Danutę Siedzikównę ps. „Inka". Choć społeczność szkoły oraz rada i władze gminy zaakceptowały wybór, to członkowie „Wspólnoty Gruntowej" uznali decyzję za niesprawiedliwą i kontrowersyjną, twierdząc, że to mieszkańcy wsi powinni mieć prawo głosu, a nie jedynie garstka osób.

Fot. Jerzy Szubiela

„Inka" to była sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK podczas II wojny światowej. W wieku 17 lat została aresztowana. Pięć dni przed swoimi 18. urodzinami została zamordowana w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku

Uczą najmłodszych patriotyzmu

Szkoła w Borowej istnieje już od 1927 roku. Od dobrych kilku lat w placówce odbywa się ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie". Kilka tygodni temu dyrektor szkoły Renata Lenart oficjalnie poinformowała, że szkoła w marcu przyszłego roku otrzyma imię Danuty Siedzikównej ps. „Inka".

Tylko oni głosowali

Wybór Danuty Siedzikówny na patrona szkoły w Borowej zapadł na początku maja br. podczas specjalnego głosowania, w którym wzięli udział uczniowie, rodzice oraz nauczyciele szkoły. Poza nią wśród kandydatów znaleźli się: król Władysław Jagiełło, Salomea Reda - dawna nauczycielka szkoły, Stefan Wyszyński, Jan Paweł II, Jan Hryniewicz, Janusz Korczak.

- We wrześniu 2020 roku powołałam Zespół ds. wyboru patrona szkoły i nadania jej imienia oraz zleciłam opracowanie Procedury wyboru patrona i nadania imienia szkole. W listopadzie 2020 roku zapoznałam radę pedagogiczną z zapisami Procedury wyboru patrona i nadania szkole imienia. Jako dyrektor szkoły informowałam wielokrotnie rodziców uczniów podczas zebrań oraz społeczność lokalną, która gościła w szkole podczas wszelkich uroczystości (np. Dzień Babci i Dziadka, Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie", rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego) o rozpoczęciu prac zmierzających do nadania szkole imienia, co spotkało się z dużym entuzjazmem. Niestety czasy pandemii, a co się z tym wiązało brak możliwości osobistych spotkań, spowodowały odsunięcie inicjatywy w czasie - tłumaczy dyrektor SP w Borowej Renata Lenart.

Do pomysłu nadania placówce imienia powrócono we wrześniu 2021 r., kiedy to społeczność szkolna wybrała swoje typy. Najwięcej głosów zdobyła Siedzikówna. Dalej decyzję miała podejmować rada gminy. Rada zaakceptowała wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

Członkowie Wspólnoty Gruntowej: „Inka" nie nadaje się na patrona

Nie wszystkim taki patron szkoły się podoba. Z wyboru nie są zadowoleni członkowie miejscowej „Wspólnoty Gruntowej". Sławomir Kłos oraz Krzysztof i Mirosław Stefanek mają pretensje do kierownictwa SP w Borowej o to, że w wyborze patrona szkoły brała udział tylko wybrana grupa osób, a nie wszyscy mieszkańcy wsi. Swoimi wątpliwościami co do patronki podzielili się w piśmie skierowanym do rady gminy. Argumentują, że choć Danuta Siedzikówna jest patronką wielu ulic, to nie powinna być wytypowana na patrona szkoły. Jak tłumaczy Sławomir Kłos postać ta jego zdaniem kojarzy się ze śmiercią, dlatego nie jest najlepszą kandydatką na patrona. Mieszkaniec Borowej podnosi ponadto, że w tej sprawie powinna decydować cała wieś, bo to mieszkańcy w czynie społecznym budowali szkołę, a wcześniej podarowali ziemię pod jej budowę. W jego ocenie lepszą kandydatką byłaby chociażby Salomea Reda, dawna nauczycielka, związana ze szkołą i miejscowością przez wiele lat.

- Nie wiem, dlaczego im się nie podoba taki wybór. Kilka miesięcy temu odbyło się zebranie wiejskie, podczas którego tłumaczyłam mieszkańcom, że wybory odbyły się uczciwie. Nie rozumiem, dlaczego panowie nie akceptują tej decyzji. Panowie tłumaczyli, że to cała wieś powinna wziąć udział w głosowaniu. To społeczność szkolna wybrała Danutę Siedzikównę. Każdy ma swoje zdanie, ale nauczymy się szanować wybory, te, które zostały dokonane - tłumaczy Walentyna Nowak, radna gminy Puławy reprezentująca Borową i Skoki.

W lipcu radni i wójt rozpatrzyli wniosek w sprawie nadania patrona SP w Borowej pozytywnie. Członkowie „Wspólnoty Gruntowej" wysłali kolejne pismo, tym razem do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Podnoszą w nim, że według nich wyboru dokonano z pominięciem Instytutu Pamięci Narodowej oraz mieszkańców wsi, a umieszczenie na liście kandydatów na patrona Danuty Siedzikówny obok Jana Pawła II, godzi w ich uczucia religijne. W odpowiedzi UW stwierdził, że dochowano wszelkich procedury.

- Trudno jest mi się wypowiedzieć za całą społeczność szkolną, dlaczego to właśnie Inka otrzymała największą ilość głosów i co za tym idzie, zwyciężyła, ale myślę, że wynikać to może z kilkuletniej tradycji organizowania przez naszą szkołę Konkursu Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie", który cieszy się ogromnym zainteresowaniem uczniów naszej szkoły, a ponadto uczniów ze szkół powiatu puławskiego i nie tylko, ponieważ mamy także wśród uczestników przedstawicieli szkół z terenu powiatu ryckiego, a nawet z Gdyni. Ponadto wydaje mi się, że do młodych ludzi bardziej trafia postać Danuty Siedzikówny, młodej dziewczyny wiekowo zbliżonej do wieku naszych uczniów, niż np. król, który żył ponad 500 lat temu i zatrzymywał się w Skokach podczas podróży między Litwą a Krakowem. Wybierając dla szkoły imię, kierowano się przede wszystkim przekonaniem, iż patron powinien być narodowości polskiej i reprezentować wartości ważne dla wychowania młodego pokolenia. Dzieje naszego narodu uczą, że Polacy zawsze byli zdolni do poświęceń i wielkich ofiar w obronie najważniejszych wartości - przyznaje Renata Lenart i dodaje, że jest przekonana, że dopełniła wszelkich formalności, dzięki czemu procedura przebiegała prawidłowo.

Są zadowoleni

O tym, że „Inka" nadaje się na patrona, przekonują zarówno władze szkoły, jak i gminna radna, która poparła wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

- Danuta Siedzikówna bez wątpienia jest jedną z takich postaci i dlatego może być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. „Inka" wykazała się niezłomną postawą i poczuciem obowiązku. Jej sylwetka stanowi źródło uniwersalnych wartości moralnych. Młoda, niespełna osiemnastoletnia dziewczyna mogła pójść na współpracę z komunistami, mogła powiedzieć wszystko, co wiedziała i ocalić swoje młode życie. Jednak ona wybrała inną drogę. Wolała umrzeć niż zdradzić swoich kolegów i narazić ich na więzienie, cierpienia a może także śmierć. Do końca pozostała wierna wyznawanym ideałom i słowom przysięgi „A tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało" - mówi dyrektor Renata Lenart.

Jej słowa potwierdza także Walentyna Nowak, która również cieszy się z tego wyboru.

- Zdaję sobie sprawę, jaką postacią dla nas Polaków oraz młodzieży z SP w Borowej była Danuta Siedzikówna. Ona jest wzorem pozytywnego, patriotycznego zachowania. To jest trafna decyzja - dodaje radna.

Co na to władze gminy?

- Prywatnie uważam, że to dobry pomysł, by Danuta Siedzikówna „Inka" była patronką SP w Borowej. Moim zdaniem to wyjątkowa postać. „Inka" zasłynęła jako młoda osoba, dlatego młodzieży będzie łatwiej się z nią identyfikować. W życiorysie „Inki" nie dostrzegam ciemnych stron. To dziewczyna, która wykazała się prawdziwie bohaterską i patriotyczną postawą. Wiem, że pojawiło się kilka propozycji patrona dla szkoły. To naturalne, że część osób jest zadowolona z obecnej decyzji, a inni mniej, ale uważam, że należy uszanować głos większości. Ja oczywiście zaakceptowałbym także każdą inną decyzję społeczności szkolnej, chyba że byłaby powszechnie uznawana za kontrowersyjną. Uchwała o nadaniu szkole imienia została oficjalnie podjęta przez radnych, a cała procedura przebiegła prawidłowo - argumentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Dominik Kęsik

Mieszkaniec pow. radzyńskiego trafił do aresztu. To część głośnej sprawy

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu radzyńskiego, któremu prokuratura postawiła zarzuty udziału w zorganizowanej grupy przestępczej oraz tzw. paserstwa umyślnego. To część głośnej sprawy dotyczącej kradzieży samochodów, prowadzonej przez Wielkopolski Wydział Prokuratury Krajowej.

Grupa przestępcza od 2017 roku miała zajmować się kradzieżą samochodów, a potem paserstwem ich części. Przestępcy mieli kraść auta w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej. Czternastu domniemanych członków grupy zatrzymali w połowie listopada.

W działania, jakie zostały przeprowadzone pod 27 adresami na terenie garnizonu stołecznego i Radzynia Podlaskiego, było zaangażowanych 150 funkcjonariuszy. Zostało zatrzymanych 12 osób, a kolejne dwie zostały doprowadzone na przesłuchanie z więzienia.

Prokuratura Krajowa, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, poinformowała nas w miniony piątek, że wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu radzyńskiego, ale śledczy nie ujawniają nawet imienia oraz pierwszej litery nazwiska podejrzanego. Wiemy tylko, że usłyszał zarzut udziału w zorganizowanej grupy przestępczej oraz cztery zarzuty tzw. paserstwa umyślnego. Zdaniem śledczych chodziło o „mienie znacznej wartości". – Sąd zastosował wobec mieszkańca pow. radzyńskiego tymczasowe aresztowanie (na trzy miesiące – aut.). Ze względu na dobro śledztwa, wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bardziej szczegółowych informacji – poinformował nas dział prasowy Prokuratury Krajowej.

Z kolei policja dodaje, że podejrzani usłyszeli sumie 154 zarzuty kradzieży z włamaniem, z czego uczynili sobie stałe źródło dochodu, 12 zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, 12 zarzutów paserstwa, 2 zarzuty oszustwa oraz składania fałszywych zeznań i fałszywego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Do aresztu na 3 miesiące trafiło 11 osób, wobec dwóch został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe, a jedna osoba przebywa w więzieniu.

Mundurowi twierdzą, że procederem kierowały dwie osoby: 33-latek, który miał zajmować się paserstwem części i 34-latek, który miał być odpowiedzialny za kradzieże aut. Według funkcjonariuszy złodzieje wykorzystywali do kradzieży urządzenia, które pozwalały im włamywać się do samochodów głównie marek japońskich i koreańskich. Zatrzymani mogą mieć na koncie kilkadziesiąt kradzieży.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 3688d606f5

Parczew wygrał w sądzie ze Skarbem Państwa. Chodzi o kasę jeszcze z czasów Tuska

Ze Skarbem Państwa prawomocnie wygrała w sądzie gm. Parczew. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Lublinie dotacje, jakie przez 9 lat gmina otrzymywała na wykonywanie tzw. zadań zleconych, np. wydawanie dowodów osobistych, były niewystarczające. Na rachunek gminy trafiło już ponad 1,2 mln złotych.

Fot. karo

Radny Łukasz Gołąb: Bez zmiany podejścia do finansowania zadań ze strony rządu w najbliższych latach budżety samorządu czeka katastrofa. Mam nadzieję, że orzeczenia sądów i ich konsekwencje będą impulsem do szybkich zmian.

Gmina Parczew: wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł

Chodzi o lata 2005-2014 i wykonywane przez gminę tzw. zadania zlecone z zakresu administracji rządowej. Chodzi o działalność urzędu stanu cywilnego, ewidencji ludności, kwestię wydawania dowodów osobistych oraz działalności gospodarczej. – Na realizację zadań otrzymywaliśmy z budżetu państwa dotacje celowe, powinny być one przyznawane w wysokości koniecznej do wykonywania tych zadań, realizowanych w imieniu i w interesie państwa – tłumaczy Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

Zdaniem urzędników - gmina otrzymywała zbyt mało pieniędzy, dlatego w październiku 2016 roku złożyła pozew przeciwko Skarbowi Państwa. – W przypadku niedotrzymania warunku przyznawania dotacji w wysokości koniecznej do realizacji zadań, przysługiwało nam prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami liczonymi tak, jak dla zaległości podatkowych – wyjaśnia Hawryluk. Pani sekretarz oceniła, że w 2015 roku (jesienią do władzy wrócił PiS) zasady przekazywania oraz rozliczania dotacji, zmieniły się, dlatego pozew nie obejmował już tego, co wydarzyło się po 2014 r.

W lutym tego roku wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Lublinie, który zasądził od Skarbu Państwa na rzecz gminy ponad 760 tysięcy złotych wraz z odsetkami.

Państwo złożyło apelację od wyroku, która została oddalona kilka tygodni temu

– Oznacza to, że wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł – tłumaczy Hawryluk i dodaje, że Skarb Państwa może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

Pieniądze, które trafiły na konto gminy, zostały już wprowadzone do budżetu,

a uchwałę w tej sprawie podjęli na ubiegłotygodniowej sesji parczewscy radni. Kwota ponad 1,2 mln zł stanowi ok. 1,5 proc. tegorocznych dochodów gm. Parczew, które po poprawkach wynoszą ok. 82,2 mln zł. Otrzymana suma nie jest zatem imponująca, ale można za nią odnowić odcinek gminnej drogi, np. niedawna przebudowa kilometrowego fragmentu jezdni w Pohulance kosztowała ok. 660 tysięcy złotych.

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej podziękował burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu i pracownikom Urzędu Miejskiego za to, że wnieśli sprawę do sądu. – Ta odwaga przyniosła wymierny skutek, trzeba się upomnieć o swoje, choć niewykluczone, że burmistrz będzie w Urzędzie Wojewódzkim, persona non grata – ocenił Naumiuk, choć trzeba pamiętać, że okres obejmujący pozew częściowo dotyczy rządów SLD (od początku 2005 r. do jesieni 2005 r.), następnie - pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości wraz z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną (od jesieni 2005 r. do jesieni 2007 r.), a następnie rządów koalicji PO-PSL.

Precedens?

Z kolei Łukasz Gołąb, miejski radny ocenił w rozmowie z nami, że wygrany przez gm. Parczew proces, jest ważnym precedensem. – Jako samorządowiec jestem bardzo zadowolony z wygranej gminy Parczew w kwestii wypłaty różnicy między otrzymywaną przez gminę dotacją a realnymi wydatkami, ponoszonymi na wykonywanie zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych ustawami. Jeden z artykułów polskiej Konstytucji stanowi, że samorządom zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań – zauważył Gołąb.

Radny ocenił, że „w wyniku zmian przeprowadzanych w ostatnich latach, samorządy otrzymały do realizacji nowe zadnia, a jednocześnie zmniejszono ich udział w dochodach”. – W gminie Parczew udział w podatku PIT jest (obecnie – aut.) porównywalny z 2019 r. (np. pierwsza stawka podatku dochodowego została obniżona do 12 proc., przez co mniej pieniędzy wraca do budżetu gminy – aut.), a otrzymywane dotacje i subwencje nie nadążają za rosnącymi kosztami podwyżek energii, płacy minimalnej czy usług – ocenił radny, choć ostatnich lat pozew nie obejmował.

Gołąb posłużył się przykładem tegorocznej subwencji oświatowej dla gminy, która wynosi ok. 13,9 mln zł, podczas gdy wydatki na oświatę przekroczyły już 29 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Harcmistrz Tomasz Sych z Łukowa po raz trzeci Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP

LUBLIN/ŁUKÓW

Wybory nowych władz lubelskiego harcerstwa odbyły się w sobotę 26 listopada w Sali Konferencyjnej Targów Lublin podczas 16. Zjazdu Chorągwi Lubelskiej ZHP.

Nowe władze ZHP na kolejną czteroletnią kadencję:
Komendant Chorągwi Lubelskiej hm. Tomasz Sych (czwarty od lewej), Skarbniczką Chorągwi – phm. Agnieszka Hojda i zastępcy komendanta: hm. Edward Nakonieczny, hm. Elżbieta Organista, phm. Angelika Karczmarz, phm. Małgorzata Gudek, phm. Paweł Kowalczyk i phm. Karol Gudka (fot. ZHP)

W Zjeździe uczestniczyło prawie stu reprezentantów wszystkich środowisk harcerskich Lubelszczyzny. Podczas spotkania podsumowano mijającą kadencję, która nie była łatwa. Dwa lata pandemii, wojna na Ukrainie odcisnęły swoje piętno na działaniu drużyn harcerskich i kadrze organizacji. Mimo trudności ostatnie cztery lata przyniosły także wiele pozytywnych elementów – zwiększył się stan liczebny lubelskiego harcerstwa, powstał nowy Hufiec w Białej Podlaskiej, w 2021 roku Chorągiew Lubelska ZHP obchodziła 100-lecie swojego istnienia.

Odznaczenia za pracę

Zjazd był także okazją do podziękowania kadrze za trud włożony w pracę z dziećmi i młodzieżą, Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka wręczył nadane przez Prezydenta RP odznaczenia Państwowe. Hm. Edward Nakonieczny – zastępca komendanta chorągwi został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, hm. Dorota Woźniak – Brązowym Krzyżem Zasługi.

Wręczono także odznaczenia i podziękowania harcerskie. Komendant Chorągwi hm. Tomasz Sych nadał Lubelskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu i Urzędowi Marszałkowskiemu Honorowe Odznaki Przyjaciół Harcerstwa. Uczestników Zjazdu odwiedził Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka i Wicemarszałek Województwa Lubelskiego – Zbigniew Wojciechowski, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali rolę i zaangażowanie harcerzy w służbę w trakcie pandemii COVID-19 i w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Nowe władze

Zjazd dokonał także wyboru nowych władz na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP po raz trzeci został wybrany hm. Tomasz Sych, **Skarbniczką Chorągwi** – phm. Agnieszka Hojda i **zastępcami komendanta** wybrano: hm. Edwarda Nakoniecznego, hm. Elżbietę Organistę, phm. Angelikę Karczmarz, phm. Małgorzatę Gudek, phm. Pawła Kowalczyka i phm. Karola Gudka.

Wybrano także pozostałe władze chorągwi.

Rada Chorągwi: hm. Michał Dymek – przewodniczący, hm. Mirosław Woźniak, phm. Małgorzata Pastusiak, pwd. Joanna Kulawczuk, pwd. Andrzej Rosiński, phm. Mateusz Sergiel, pwd. Marta Świderek, pwd. Joanna Wicha, hm. Anna Zabielska.

Komisja Rewizyjna: hm. Mirosław Socha – przewodniczący, phm. Kamil Zdunek, hm. Bożena Wójcik, pwd. Anna Czernicka- Szpakowska, phm. Andrzej Bis, phm. Adrian Pysiewicz, hm. Mariusz Bartkowiak.

Sąd Harcerski Chorągwi: hm. Sylwia Mazurkiewicz – przewodnicząca, hm. Krystyna Adamczyk, hm. Katarzyna Poniatowska, hm. Elżbieta Drozd, hm. Jadwiga Kowalska, hm. Antoni Borkowski, hm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska.

Związek Harcerstwa Polskiego jest największą w Polsce, liczącą ponad 100 000 członków, organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży. Chorągiew Lubelska ZHP jest posiadającą osobowość prawną jednostką terenową ZHP obejmującą swym zasięgiem województwo lubelskie. Tworzy ją 9 hufców, w których działa ponad 130 drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Liczy prawie 3 000 członków.

red.

REG

eprasa.pl 3688d606f5

Ubezpieczyciel nie zgadza się z wyrokiem w sprawie odszkodowania dla Natalki

Towarzystwo Ubezpieczeniowe Ergo Hestia złożyło apelację od wyroku w sprawie odszkodowania, jakie sąd przyznał 7-letniej dziś Natalii Bławat, która po wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, straciła nóżkę.

Wypadek miał miejsce w maju 2017 r. Rozpędzony volkswagen prowadzony przez pijanego Krzysztofa M. uderzył z impetem w betonowy słup, który złamał się jak zapałka i przygniótł 2,5-letnią Natalię. Dziewczynka spędziła w szpitalu wiele miesięcy, od tego momentu przeszła kilka operacji. Jednak najpoważniejszym skutkiem zdarzenia była amputacja lewej nóżki od kolana w dół.

Sprawcę wypadku sąd skazał na pięć i pół roku pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Zasądził także poszkodowanej Natalce 20 tys. zł zadośćuczynienia.

W 2017 roku rodzice Natalki złożyli pozew przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którym miał polisę sprawca wypadku. Rodzina dziewczynki domagała się zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz miesięcznych rent m.in. z tytułu zwiększonych wydatków.

Wyrok zapadł 18 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Sąd nakazał towarzystwu ubezpieczeniowemu wypłatę odszkodowania na rzecz Natalii w łącznej wysokości 1,5 mln zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty. Jako że firma wypłaciła już część pieniędzy w czasie trwania procesu, sąd zdecydował, że dziewczynce należy się jeszcze niespełna 1,2 mln zł. Zobowiązał także towarzystwo ubezpieczeniowe do wypłaty renty w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, począwszy od 1 czerwca 2018 roku.

Każda ze stron postępowania miała prawo do odwołania się od wyroku. I właśnie tego, zaraz po ogłoszeniu decyzji sądu najbardziej obawiali się rodzice Natalki i ich pełnomocnik. Ubezpieczyciel miał czas do 28 listopada na złożenie apelacji (nadanie pisma na poczcie - przyp red.).

- W dniu 1.12.2022 r. na Biuro Podawcze tut. Sądu wpłynęła apelacja pełnomocnika pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń - poinformowała nas w ubiegły piątek Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Jak udało się nam nieoficjalnie ustalić, firma ubezpieczeniowa uznała tylko część roszczeń.

To oznacza, że sprawa jeszcze się nie zakończyła i dalej będzie ją rozpatrywał sąd apelacyjny.

Marta Pietroń

Zgłosił, że zabił żonę, a ciało wrzucił do rzeki. Był pijany

Lubartów: Na numer alarmowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że „zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki". Okazało się, że ni było żadnej zbrodni, a zgłaszający był pijany.

W niedzielę (27 listopada) w Lubartowie mieszkaniec miasta zadzwonił na numer alarmowy z informacją, że zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki.

- Funkcjonariusze natychmiast pojechali pod wskazany adres z zachowaniem najwyższych środków ostrożności. Na miejscu zastali zgłaszającego 71-letniego mężczyznę, który znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Oświadczył policjantom, że właśnie zabił swoją żonę, a zwłoki wrzucił do rzeki. Nie potrafił jednak powiedzieć, kiedy do tego doszło, ani podać żadnych szczegółów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Policjanci po dokładnym sprawdzeniu miejsca nie znaleźli jednak żadnych śladów zbrodni. Próbowali dodzwonić się do kobiety, jednak ta w pierwszej chwili nie odbierała telefonu. Skontaktowali się więc z jej synem.

Gdy policjanci w końcu dodzwonili się do rzekomej „ofiary", kobieta powiedziała, że jest zdrowa i bezpieczna.

71-latek został poinformowany, że odpowie za bezpodstawne zgłoszenie interwencji. Za takie wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1,5 tys. zł.

Joanna Niećko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna, który czyścił przewód kominowy w budynku. Spadł z dachu.

W poniedziałek (28 listopada) policjanci dostali zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednej z miejscowości w gminie Jabłoń miał miejsce wypadek.

- Wstępnie ustalili, że 45-letni mężczyzna podczas czyszczenia przewodu kominowego w budynku wielorodzinnym, gdzie posiadał własne mieszkanie, spadł z dachu z wysokości około 6.5 metra na chodnik. W wyniku obrażeń mężczyzna poniósł śmierć na miejscu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Joanna Niećko

Fot.KWP Lublin

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Na miejscu zginęła 79-latka, a jej mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala

Do aresztu za wypadek w Sadłowicach

Puławski sąd aresztował 36-latka z gminy Janowiec na trzy najbliższe miesiące.

Fot.KPP Puławy

36-latek usłyszał trzy zarzuty. Sąd zdecydował o umieszczeniu go w areszcie na 3 miesiące

Śledczy wyjaśniają sprawę tragicznego wypadku, który wydarzył się w sobotę 26 listopada na drodze z Góry Puławskiej do Janowca w Sadłowicach. Kierowca BMW, najpierw wyprzedził poprzedzające go auto, a potem, zamiast wrócić na swój pas ruchu, kontynuował jazdę przeciwnym pasem. Wskutek czego na zakręcie doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem, którym podróżowało małżeństwo z Puław. 79-letnia kobieta zmarła na miejscu, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala. Kierowca BMW miał 2,7 promila. W dodatku ma zakaz prowadzenia pojazdów wydany kilka lat temu przez sąd.

W poniedziałek (28 listopada) 36-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości.

36-latkowi grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Furiat spowodował kolizję i uszkodził trzy inne samochody

Pow. puławski: Pięć zarzutów usłyszał 30-letni mieszkaniec gminy Ryki. Mężczyzna w Gołębiu najpierw spowodował kolizję, a następnie uszkodził inne auta, wybił szybę w drzwiach domu i oknach piwnicy i znieważył policjantów.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną sobotę 26 listopada. Jak ustaliła policja, 30-letni mieszkaniec gminy Ryki przyjechał do Gołębia. Najprawdopodobniej pokłócił się z kimś, co wywołało u niego falę agresji. Najpierw na parkingu mężczyzna spowodował kolizję, uderzając w Forda Focusa. W czasie wywołanej przez niego awantury uszkodził także inne auta. Na jednej z pobliskich posesji kopał Volkswagena Passata i uszkodził furtkę. Na drugiej posesji ofiarą jego ataków stał się Seat Alhambra, a na trzeciej 30-latek wybił szyby w drzwiach domu i w oknach piwnicznych. Wychodząc stamtąd, dźgnął w maskę Seata Ibizy, którym przejeżdżał akurat starszy mężczyzna.

Świadkowie jego poczynań wezwali na miejsce policję. Oberwało się i stróżom prawa, bo rozwścieczony mieszkaniec powiatu ryckiego znieważył także funkcjonariuszy. Mężczyzna został aresztowany i usłyszał zarzuty. - Uszkodzenie pojazdów, uszkodzenie trzech samochodów na posesjach, uszkodzenie - wybicie szyby w budynku mieszkalnym, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i znieważenie funkcjonariuszy policji, którzy zostali wezwani na interwencję - wylicza Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Marta Pietroń

Zmarli w trakcie naprawy samochodu. Prawdopodobnie zatruli się tlenkiem węgla (Lublin)

Fot.KWP Lublin

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci dwóch mężczyzn - 41 i 63-latka w dzielnicy Zemborzyce w Lublinie. Zwłoki w warsztacie samochodowym znalazła kobieta, zaniepokojona tym, że nie ma kontaktu ze swoim partnerem. W pomieszczeniu pracował silnik jednego z naprawianych aut oraz ciała mężczyzn. Mężczyźni najprawdopodobniej zatruli się tlenkiem węgla.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 3688d606f5

Wierni i kapłani tłumnie pożegnali duchownego związanego z Lubartowem i Łęczną

Ostatnie godziny życia ks. Marcina: **rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło**

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami

30 listopada ks. Marcin Modrzejewski skończyłby 33 lata

Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - mówił na mszy żałobnej w intencji ks. Marcina Modrzejewskiego biskup Mieczysław Cisło. Zmarły duchowny swoją posługę pełnił w Lubartowie i Łęcznej.

Msza żałobna w intencji księdza Marcina odbyła się w niedzielę, 27 listopada o godz. 18 w kościele św. Barbary w Łęcznej, w którym duchowny służył przez ostatnie trzy lata.

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami. Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza sprawowali górnicy.

Mszy przewodniczył biskup pomocniczy senior Archidiecezji Lubelskiej, Mieczysław Cisło, który już we wstępie zwrócił się do pogrążonej w żałobie mamy zmarłego duchownego.

- Pamiętam przed 14 laty, kiedy przyszłaś razem z synem do seminarium, kiedy on rozpoczynał studia sześcioletnie, swoją drogę do kapłaństwa. Widziałem, że musiałaś się zmagać z decyzją syna, bo może ona pokrzyżowała twoje ludzkie, macierzyńskie plany, ale dzisiaj zmagasz się z tajemnicą jego śmierci – zaczął ksiądz biskup, który był przełożonym lubelskiego seminarium.

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

ks. Andrzej Lupa,
proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej

Nikt z nas nie przypuszczał, że nad ranem usłyszymy wieść, że to już jest koniec

Spełnił swoją misję

I dodał: - Tyle podobieństwa jest w twojej sytuacji życiowej do Maryi, do której zwracaliśmy się pieśnią! Bolała, ale kiedy raz powiedziała Panu Bogu „fiat", „niech się tak stanie", była konsekwentna, bo rozumiała Boże plany wobec jej Syna. Dlatego Matka Boża niech będzie towarzyszką, umocnieniem, Orędowniczką i pociechą w kolejnych latach twego życia.

Później, już w kazaniu, ksiądz biskup opowiadał, jak zapamiętał księdza Marcina z czasów jego nauki w seminarium.

- Zawsze cichy, tak jakby nieśmiały, inteligentny, kulturalny, uczynny, z jasno wytyczonym planem swojego życia – wspominał bp Cisło.

- Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu – dodał ksiądz biskup.

Wspominał też swoją rozmowę z górnikami, którzy „chórem" mu opowiedzieli, jak oklaskiwali ks. Marcina po kazaniu, które wygłosił w łęczyńskiej świątyni 11 listopada w czasie mszy w intencji ojczyzny. I dodali, że śp. ks. Marcin „zawsze tak przemawiał".

Nikt nie przypuszczał

Przypomnijmy, że ks. Modrzejewski zmarł nagle, w czwartek, 24 listopada nad ranem. Dzień wcześniej trafił na oddział intensywnej terapii łęczyńskiego szpitala. 30 listopada ks. Modrzejewski skończyłby dopiero 33 lata.

Ostatnie godziny życia duchownego na mszy żałobnej relacjonował proboszcz Parafii św., Barbary w Łęcznej, ks. Andrzej Lupa.

- Razem z mamą przeżywaliśmy te bardzo trudne chwile, bo przyjechała w odwiedziny do księdza Marcina, spotkaliśmy się w domu razem, rozmawialiśmy jeszcze z księdzem Marcinem i ze sobą – zaczął ksiądz proboszcz.

- W pewnym momencie ja już poszedłem do siebie, a za chwilę stukanie do drzwi, mama [ks. Marcina] przybiegła i mówi: „właśnie wezwałam karetkę pogotowia, bo ksiądz Marcin zasłabł". Karetka pogotowia za chwilę przyjechała, rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło. Reanimacja trwała ponad 20 minut i okazało się, że serce wróciło. Wtedy ksiądz Marcin został zabrany do szpitala pod respirator i czekaliśmy na dalszą część, co będzie. Lekarz wtedy powiedział, że jest to czas bardzo trudny, czas doby wyjątkowo decydującej. Ale przecież to młody organizm, nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że nad ranem o godz. 6.30 usłyszymy wieść, że to już jest koniec – wspominał ks. Lupa, który dziękował Bogu za dobro, które parafia otrzymała od ks. Marcina.

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza Marcina sprawowali górnicy

Podziękowania

Za świadectwo życia ks. Modrzejewskiego w imieniu kapłanów z łęczyńskiego dekanatu dziękował Bogu ksiądz dziekan Stefan Misa.

Księdza Marcina z czasów jego młodości wspominał również ks. Andrzej Juźko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie, który był nauczycielem zmarłego duchownego w gimnazjum i jednym z przełożonych w pierwszym wikariacie. Na mszy żałobnej obecni byli m.in. członkowie wspólnoty „Miriam Brama Niebios" z Lubartowa, którą prowadził śp. ks. Modrzejewski.

Ponad trzy lata w Łęcznej

Ks. Marcin Modrzejewski święcenia otrzymał 7 czerwca 2014 r. w Lublinie. W latach 2014-2019 był wikariuszem w Parafii św. Anny w Lubartowie, a z dniem 1 lipca został skierowany do Parafii św. Barbary w Łęcznej, gdzie również pełnił funkcję wikariusza.

W Łęcznej był opiekunem Rejonu III, odpowiadał za przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, prowadził katechezy dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, pełnił opiekę duszpasterską nad wspólnotą Szkoły Modlitwy. Uczył katechezy w Zespole Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej.

Był członkiem III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, koordynatorem ds. Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia" duszpasterzem w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Msza pogrzebowa odbyła się w Lublinie

Msza pogrzebowa ks. Marcina odbyła się we wtorek, 29 listopada. Przewodniczył jej arcybiskup Stanisław Budzik.

Zgodnie z życzeniem śp. duchownego wyrażonym w testamencie spisanym na początku kapłańskiej posługi msza pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. św. Michała Archanioła w Lublinie, czyli tym samym, w którym ks. Marcin przyjmował sakramenty, pełnił posługę ministranta i lektora, a także przyjął święcenia diakonatu.

Kamil Kulig

REG

eprasa.pl 3688d606f5

Miłosza nikt nie zmusza do grania

- Te pieniądze za wygraną w finale „Mam talent" nie zmienią Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą - mówi Joanna Kruk -Bachonko, matka Miłosza, zwycięzcy telewizyjnego talent show.

Ten wielki sukces Miłosza w finale „Mam talent" to bardziej talent, czy ciężka praca?
Ja myślę, że to jest jedno i drugie. I talent, i jego ciężka praca. Powiem tak. Mamy troje dzieci i cała trójka ciężko pracuje. Przecież dziewczynki też grają na fortepianie i są bardzo dobre. Mają szóstki i są wiodące w szkole. Ale Miłosz ma jeszcze to coś. Także nawet obserwując tak najbliżej siebie, to myślę, że trzeba jednak mieć to coś, obok ciężkiej pracy. Natomiast jako wychowanek szkoły artystycznej doskonale wiem, że sam talent to nie wszystko. Bo znałam wielu utalentowanych ludzi, którzy to wszystko zaprzepaścili. Miłosz ma te dwie cechy, które współgrają i które on skutecznie pielęgnuje. To jest ten klucz do jego sukcesu.

Ale geny pewnie są. Pani po szkole muzycznej w Biłgoraju, mąż prowadzi zespół ludowy „Rokiczanka".
(śmiech) Nie da się ukryć. Geny są. Mąż gra również na akordeonie i skończył szkołę muzyczną. Ja tak zawsze mówię, że pokolenia się nie oszuka.

Ile godzin dziennie syn spędza z akordeonem?
A to bywa różnie. Przede wszystkim Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć. Miłosz jest bardzo ambitny i jeśli ma jakiś plan, albo występ, to sam siada i po prostu ćwiczy. Ostatnio nawet była taka sytuacja przed tym finałem „Mam talent". Wszedł do pokoju i zginął nam na cztery godziny. Wyszedł i mówi: mamo czas mi uciekł, bo zacząłem komponować i nie wiem, kiedy mi minęły cztery godziny. A czasami jest tak, że jak jest jakiś ważny mecz piłkarski, to on pogra dwie godziny i koniec, bo piłkę musi oglądać i to jest dla niego ważne.

I gra w domu?
Oczywiście.

Sąsiedzi nie przychodzą z prośbą: pani Asiu przepraszamy, ale może syn już przestanie?
Szczęśliwie mieszkamy w domku jednorodzinnym, więc nikt nie przychodzi z taką prośbą. Natomiast mamy też bardzo sympatycznych sąsiadów, którzy Miłosza wspierają i to też ma znaczenie.

Czyja to była decyzja, żeby Miłosz wystąpił w „Mam talent"?
To było tak, że już wielokrotnie namawiano nas wcześniej do udziału w poprzednich edycjach, ale Miłosz ... nie chciał. Po prostu powiedział, że nie, a my nie chcieliśmy z tym dyskutować i go jakoś namawiać, żeby zmienił zdanie. Natomiast przed tą edycją my znów otrzymaliśmy telefon od producentów programu „Mam talent". Byliśmy zaskoczeni, bo przecież wielokrotnie im odmawialiśmy. Ale oni mają też takich headhunterów, którzy sami wypatrują i poszukują różnych talentów w całej Polsce. Zadzwonili do nas i zapytali. I tym razem Miłosz chyba dojrzał do decyzji, bo powiedział, że jak już sami zadzwonili, to on jednak wystąpi.

Miał nosa i pewnie przeczuwał. Sprawdzała pani już stan konta?
Nie.

300 tysięcy złotych już wpłynęło?
Jeszcze nic nie ma. Nie wpłynęło jeszcze nic, natomiast te pieniądze nie zmienią kompletnie Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą. Natomiast gdyby tych pieniędzy nie było, to nic by się nie zmieniło. Też byśmy sobie poradzili. Właściwie to nie było problemów, jak tych pieniędzy nie było, a teraz się pojawił ... co z tym zrobić (śmiech). Na pewno to ulokujemy tak, żeby Miłosz miał środki na dalszy rozwój, bo on nas chwilę zaskakuje. Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić. Natomiast podkreślam, nawet bez tej wygranej poradzilibyśmy sobie.

Fot. archiwum

Miłosz Bachonko z rodzicami

Joanna Kruk-Bachonko
Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć

Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić

Była już jakaś rodzinna narada, na co to wydać? Może jakiś nowy instrument?
Na pewno szykujemy się, co do tego nie ma wątpliwości. Dlatego, że Miłosz szybko rośnie i musi mieć instrumenty zmieniane na większe. Chodzi o to, żeby był dopasowany i żeby nie obciążać kręgosłupa. Docelowy instrument jest właśnie przed nami i na pewno jest w planach. A to jest już bardzo kosztowna inwestycja na tym poziomie grania.

Ile w ogóle jest wart akordeon, na którym Miłosz wygrał „Mam talent"?
Ten, na którym wygrał, to jest akurat wart czterdzieści pięć tysięcy złotych.

Ile?!
Takie są ceny profesjonalnych akordeonów. Ten instrument waży około 12 kilogramów, czego, szczerze mówiąc, zawsze się obawiam. Natomiast mój mąż, który jest akordeonistą, zawsze mnie uspokaja: nie martw się, jak się gra, to się nie czuje tej ciężkości. Jemu wypada wierzyć, bo ja na akordeonie nie gram, więc nie wiem.

Takiego syna tylko pozazdrościć. Grzeczny, pracowity i utalentowany. Ale przecież musi mieć jakieś wady.
(śmiech) Wady? Tak, ma! Także jesteśmy spokojni, jest normalny.

To słucham z uwagą. Jakie?
Zachowuje się, jak każde inne dziecko i czasem ma jakieś kaprysy, albo dziwne zachowania. Ale wolę o tym nie mówić.

A jak największy talent w Polsce spędza czas? Tradycyjnie jakaś konsola?
Dokładnie tak. Ma w domu konsolę, ma gry, które lubi, ale ma też przyjaciół, z którymi się spotyka i spędza czas. To są naprawdę wspaniali chłopcy, bo bardzo ułożeni, bardzo pracowici i rozwijają się w różnych dziedzinach. Umawiają się, ale jesteśmy jak najbardziej zadowoleni. Miłosz jest na tyle zdyscyplinowany, że jeśli ma dużo do zrobienia, to wstaje o piątej rano i ćwiczy trzy godziny, zanim pójdzie do szkoły. Wraca ze szkoły i jeszcze pogra dwie godziny, żeby później wyjść gdzieś z kolegami.

Jak u naszego bohatera z ocenami w szkole?
Jest w porządku. Miłosz jest bardzo dobrym uczniem. To jest uczeń „czwórkowy". Ze szkołą nie ma absolutnie żadnego problemu. Jedyny problem, jaki z tego wszystkiego wynika, to są jego nieobecności. Powiedzmy sobie szczerze, częściej go nie ma w szkole, niż tam jest. Natomiast nauka zawsze jest na pierwszym miejscu. Ja mu trochę pomagam i szybciej to chłonie. Zresztą wszystkie moje dzieci wiedzą, że jak tylko wrócą do domu, to lekcje mają być odrobione.

Jaką ocenę Miłosz ma z muzyki? W zasadzie mógłby prowadzić zajęcia...
(śmiech) Z muzyki ma szóstkę! Oczywiście ma szóstkę i z tym nie ma najmniejszych problemów. Natomiast zawsze bardzo chętnie wspiera swoją szkołę na jakichś koncertach. Dla niego nie ma czegoś takiego, że koncert jest poniżej jakiegoś poziomu i odmawia. Jest tak nauczony, że jak trzeba zagrać u babci Zosi, czy cioci Krysi, to po prostu tam jest. Zadzwoniła nawet sąsiadka, że ma taką prośbę, bo mąż ma 80. urodziny i czy Miłosz zagra? Oczywiście, że zagrał.

Skąd w ogóle wziął się ten akordeon? A nie gitara, skrzypce, czy perkusja?
To oczywiście sprawka męża. Miłosz się wychowywał w tym duchu, gdzie akordeon był zawsze blisko. Mamy nawet dawne fotografie, gdzie Miłosz gra nawet na garnkach u babci, ale jednak akordeon to jest instrument wielu możliwości i to mu się spodobało. Dlatego ten akordeon odkrywa cały czas.

Pewnie myślą państwo o przyszłości syna. Muzyka?
Prawdopodobnie muzyka. Natomiast wychodzimy z założenia, że nigdy nie będziemy na niego naciskać. Obydwoje szkołę muzyczną skończyliśmy i wiemy, że z niewolnika nie ma pracownika. Zrobi, co zechce. My daliśmy mu edukację i stworzyliśmy jak najlepsze warunki. Daliśmy mu narzędzia, a co on z tym zrobi? Kompletnie nie wiemy, ale będziemy go wspierać. Jak nagle zechce być szczęśliwym budowlańcem, to niech nim będzie.

Umówmy się, ta droga życiowa syna ma wielki wpływ na państwa plany zawodowe. Bardzo je zmienia?
(śmiech) Oj, tak! Ale szczęśliwie oboje nie pracujemy na etatach, tylko mamy wolne zawody. Jesteśmy w stanie spokojnie się do tego wszystkiego dopasować.

Pani ma czas na przyjmowanie pacjentów?
Oczywiście, że tak. Ja jestem bardzo zorganizowana i z tym nie ma problemu.

Pewnie za chwilę posypią się, albo już są, różne propozycje dla Miłosza.
Już są, już pojawiają się różne telefony i te propozycje sypią się cały czas. Natomiast nie ukrywam, że robimy selekcję, ze względu na to, że on jest nadal mały i on też musi mieć dzieciństwo. On nie musi grać wszędzie i zawsze, więc przebieramy trochę, ale też staramy się nikogo nie urazić. Na razie są propozycje dotyczące grania, nie ma żadnych reklam, a nad wszystkim bardzo rozsądnie się zastanawiamy.

Podejrzewam, że jakaś wytwórnia zechce zaraz wydać płytę.
Na razie nie ma takiej propozycji. Ja się czuję bezpiecznie i spokojnie, dlatego że mąż jest od wielu lat menadżerem „Rokiczanki" i bardzo dobrze się w tym środowisku odnajduje. Nie da zrobić dziecku krzywdy.

A może Milosza połączyć z zespołem „Rokiczanka"?
Nie, nie. Nie da się.

Dlaczego?
To jest jednak inny rodzaj muzyki. To nie jest smykałka Miłosza. Oni z tatą niejednokrotnie próbują nawet zagrać razem, ale to jest taka ... rywalizacja między nimi. Tak to właśnie brzmi, jak grają razem.

Czyli najbliższy plan jest taki. Zmieniamy instrument, a Miłosz dalej gra swoje i komponuje.
Prawdopodobnie tak będzie, ale jeszcze nie jest to takie oczywiste i proste. Jeszcze czekamy, aż Miłosz urośnie. Jak już urośnie, to instrument będzie tak ostatecznie zmieniony. Tak, żeby był już docelowy wielkościowo. A reszta w rękach i w głowie Miłosza.

Tomasz Zalewa
REG

eprasa.pl 3688d606f5

Fryzjerska gala na czerwonym dywanie

Parczew: W konkursie fryzjerskim w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie wystartowali uczniowie ze wszystkich klas fryzjerskich. Do rywalizacji o nagrody i dyplomy przystąpiło łącznie 13 drużyn.

Pozowanie na ściance to ostatni i najprzyjemniejszy element gali

Jedynym ograniczeniem była wyobraźnia i, jak to jest na wszystkich zawodach, czas. Na wykonanie zadania uczestnicy mieli 120 minut.

Nakład środków i talentu był ogromny, modele z wielką cierpliwością wytrzymywali nie tylko zabiegi fryzjerów, ale także makijażystów. Dopełnieniem wszystkiego były stylizacje modowe, podkreślające fryzurę, no i oczywiście pasujące do tematyki konkursu, czyli czerwonego dywanu inspirowane kreacjami gwiazd kina i telewizji. Stylizacje oceniało pięcioosobowe jury, komisja zwracała uwagę nie tylko na samą fryzurę, ale również na makijaż i strój.

- Ciężko było na początku wyłonić jakiegoś faworyta - mówi Marceli Drożdżyk, przewodniczący komisji, fryzjer brązowy medalista Mistrzostw Świata z Paryża. Jednak z biegiem czasu, wraz ze wprowadzanymi zmianami w makijażu, stroju czy fryzurze, nasze typy się zmieniały. Nie byliśmy jednogłośni, jednak doszliśmy do porozumienia, wyłoniliśmy zwycięzców. Nie było to łatwe zadanie. Widać po uczestnikach ogromne zaangażowanie w każdy detal stylizacji. Zachęcam do udziału w konkursach na wyższym szczeblu, bo zauważyłem ogromny potencjał wśród uczestników, ale wiadomo, żeby dojść gdzieś wyżej, trzeba włożyć ogrom pracy - dodał przewodniczący.

Nad przygotowaniem i przebiegiem konkursu czuwały nauczycielki zawodu - Joanna Szypulska, Agnieszka Kowalska i Marlena Drożdżyk.

II Miejsce zajęli:
Marcelina Małagocka- fryzjer, Weronika Wołowik - modelka, Maja Syryjczyk - stylizacja i Nikola Kostrzewicz - makijaż
III miejsce zajęli:
Natalia Sobieszek - fryzjer, Wiktoria Koszko - modelka, Agata Karpiuk - stylizacja, Magdalena Grzechuła - makijaż
Wyróżnienia otrzymali:
Wojciech Olszewski - w kategorii model
Aleksandra Skowron - w kategorii stylizacja
Sara Tkaczyk - w kategorii Makijaż
Oliwia Michaluk - w kategorii makijaż
Katarzyna Łodej - w kategorii fryzura

Zdobyciami I miejsca zostali: Marika Bójko - fryzjer, Monika Abraczewska – modelka, Ewelina Adamczyk - stylizacja, Weronika Grzegorczyk - makijaż

Komisji w składzie: Maja Błażewicz, Paulina Bortniczuk, Małgorzata Krajanowska i Iwona Welik przewodniczył Marceli Drożdżyk. Jury to byli absolwenci szkoły pracujący w zawodzie fryzjerskim, którzy tym razem usiedli po drugiej stronie stołu i oceniali pracę swoich młodszych kolegów i koleżanek

Dla uczestników konkursu to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim sprawdzian umiejętności praktycznych, pracy w zespole i pod presją czasu. Galę zakończyła prezentacja na czerwonym dywanie wszystkich konkursowych stylizacji.

ema

Było pięknie i z klasą. III miejsce zdobył zespół Wiktorii Koszko - modelka

Wyróżnienie w kategorii stylizacja: Aleksandra Skowron, modelka: Kornelia Skowron. Wyróżnienie w kategorii fryzura: Katarzyna Łodej, modelka: Kornelia Skowron

Wyróżnienie w kategorii model: Wojciech Olszewski

Złóż życzenia bliskim, wygraj dla nich upominki pod choinkę

Zrób bliskim, znajomym, przyjaciołom niespodziankę. Złóż im świąteczne życzenia na łamach Wspólnoty. Do tych najpiękniejszych my dołączymy prezent pod choinkę.

Życzenia możesz przynieść lub przysłać do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) lub wysłać mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl.

Zgłoszenie konkursowe powinno zawierać:

- **Imię i nazwisko adresata życzeń, możesz dołączyć też zdjęcie**
- **Treść życzeń**
- **Imię i nazwisko osoby składającej życzenia**
- **Adres, na który mamy wysłać upominki (tylko do wiadomości redakcji)**

Na Wasze życzenia czekamy do 15 grudnia
Szczegółowy regulamin konkursu znajdziesz na 24wspolnota.pl

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Hania z Białej Podlaskiej,
ur. 1 grudnia, 3,32 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Siostra: Maja (6 lat)

Melisa Mitrus, Annobór, gm. Lubartów
ur. 1 grudnia, g. 21:28, 3,80 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Michał

Antoni Zadurski, Kamienowola, gm. Ostrówek
ur. 29 listopada, g. 11:26, 4,53 kg, 61 cm
Rodzice: Milena i Daniel

ms

Dla Barbary Łukasiewicz

Dla Barbary Łukasiewicz z Klębowa
Z okazji Twoich imienin
szczere i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Życzy
Przewodnicząca PZERiI koło nr 4 w Ulanie Majoracie

eprasa.pl 3688d606f5

Wincenty Jezierski (1735-1816) - wybitny duchowny spod Łukowa, budowniczy kościoła w Kocku

Gdyby nie martwy koń, historia potoczyłaby się inaczej...

W 1735 r. w ziemi łukowskiej przyszedł na świat Wincenty Jezierski. Był młodszym bratem Jacka, późniejszego kasztelana łukowskiego, rzutkiego przedsiębiorcy, polityka i publicysty czasów stanisławowskich. Mimo, że Wincentemu daleko do sławy brata, można śmiało powiedzieć, że na Lubelszczyźnie osiągnął wiele: zbudował dwa kościoły, a dzięki swojej uczciwości i pracowitości pełnił ważne funkcje kościelne. I pomyśleć, że jego historia potoczyłaby się inaczej... gdyby nie padł mu koń.

W parafii św. Jakuba w Głusku kościele przechowywany jest zabytkowy portret ks. Wincentego Jezierskiego. Za jego udostępnienie dziękuję ks. proboszczowi Zbigniewowi Petrzeli

Młodość Wincentego była związana z ziemią łukowską: to tutaj wychowywał się w rodzinnych dobrach w Sarnowie i okolicach. Jego rodzicami byli Ludwik Jezierski, komornik ziemski i Wiktoria Stoińska. Po zakończeniu edukacji w łukowskiej Szkole Pijarów, Wincenty, który „uprzedzał wszystkich swoją pilnością" rozpoczął pracę jako komornik ziemski. Była to lokalna rola w ramach sądownictwa ziemskiego polegająca m.in. na rozstrzyganiu różnych sporów. Podobno już wtedy dało się zauważyć szlachetny charakter naszego bohatera, który „był wzorem skromności i dobrych obyczajów".

Potwierdzać to miała sprawa, dzięki której o Wincentym zrobiło się głośno.

Grzywna dla kłótliwego brata

Pewnego razu w rodzinnych stronach Wincentego toczył się sąsiedzki spór o nieprawne oderwanie gruntu od majątku (tzw. „awuls"). Byłaby to typowa sprawa - wszak nasza ziemia słynęła z niezliczonych sporów sąsiedzkich - jednak w tym przypadku jedną ze stron był nie kto inny jak Jacek Jezierski - przyszły kasztelan - wówczas jeszcze „tylko" miecznik łukowski, niemniej postać mająca już pewne wpływy w naszej ziemi. Mimo ewidentnego konfliktu interesów, sprawę miał rozstrzygnąć brat Jacka - Wincenty. Ku zdziwieniu wszystkich, po kondensacji, czyli zjechaniu się sądu na sporny grunt i rozpatrzeniu sprawy, młody komornik przyznał rację stronie przeciwnej - ubogiemu szlachcicowi i ukarał swojego możnego brata Jacka grzywną. Wydarzenie to sprawiło, że o Wincentego ubiegano się „nie tylko w ziemi łukowskiej, ale i z innych województw" , a „czyste sumienie i niewymaganie nagród zrównały go w tak młodym wieku z mężami najgodniejszymi".

Akwarela Zygmunta Vogla pzedstawiająca kościoł w Kocku w takim kształcie, jaki uzyskał po remoncie dokonanym przez księżną Annę Jabłonowską i proboszcza Wincentego Jezierskiego w końcówce XVIII wieku

Skoro koń padł w drodze do wybranki, ewidentny to znak, że trzeba księdzem zostać...

Martwy koń i zmiana planów

Dopełnieniem obiecującej kariery Wincentego miał być związek małżeński. Wybór padł na pannę Eufrozynę Karską. Mający 24 lata Wincenty postanowił „uskutecznić zamiary" i wybrał się w podróż do swej wybranki. Niestety, w drodze do niej jego koń zasłabł i zdechł. Nasz bohater przejął się tym i „biorąc to za zły prognostyk, zamiast do domu panny udał się prosto do Krakowa, nikomu nic nie mówiwszy i wszedł do seminarium".

Nie wiadomo czy panna Karska długo rozpaczała po tej nagłej zmianie planów, wiemy natomiast, że została później żoną Antoniego Skórzewskiego, sędziego chełmskiego, dziedzica Syczyna i Busówna.

Zamiast żony kościelna kariera

Wincenty natomiast rozpoczął karierę w strukturach kościelnych. I to nie byle jaką. Już w 1761 r. został wyświęcony na kapłana, zostając następnie prebendarzem, czyli zarządzającym majątkiem kościelnym w Czchowie w Małopolsce. „Talenty jego i ścisłe zachowanie obowiązków swego stanu powołały go wkrótce na wyższe stopnie", dlatego już w 1763 r. został scholastykiem katedralnym kamienieckim. Rok później uzyskał swoją pierwszą parafię i został proboszczem w miasteczku Skałat na Podolu, jednocześnie zostając deputatem do Trybunału Lubelskiego. Pobyt na Podolu nie trwał długo, ponieważ już w 1767 r. dzięki wsparciu swojego stryja - Stanisława Rajmunda Jezierskiego, biskupa bakowskiego - otrzymał aż dwa probostwa w rodzinnych stronach: w Kocku i Abramowicach pod Lublinem. Co ciekawe, wiemy o tym, że na probostwo abramowickie Jezierskiego wprowadzał oficjalnie słynny biskup krakowski Kajetan Ignacy Sołtyk. Działo się to 30 września 1767 r., a więc dwa tygodnie przed słynnym porwaniem biskupa podczas sejmu repninowskiego i wywiezieniem go przez Rosjan do Kaługi.

Sprawny zarządca w Kocku

Gdy w lipcu 1777 r. silna wichura uszkodziła kocką świątynię, właścicielka miasta, księżna Anna Jabłonowska „pani na Siemiatyczach i Kocku", sprawna administratorka swoich dóbr postanowiła wybudować nowy kościół przy współpracy z proboszczem. Budowa trwała w latach 1778-1782 i pochłonęła ok. 16 tys. złotych z czego 75 proc. kosztów pokryła księżna, a 25 proc. proboszcz Jezierski, który 26 lipca 1779 r. położył kamień węgielny razem z główną fundatorką. Księżna Jabłonowska podobno ceniła sobie rady i wsparcie ze strony Wincentego, a mieszkańcy miasta zamiast długotrwałych procesów sądowych wybierać mieli mediację swojego proboszcza, dzięki czemu „odchodzili pojednani, pełni czułości radosnej dla tego ziemskiego anioła pokoju".

cdn.

Paweł Jezierski

REG

Jak dalece mogą różnić się dwa bracia?

Kilka razy pisaliśmy w tym miejscu o postaci brata księdza Wincentego, kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego. Nie ujmując nic zaradności wielebnego (bo np. udzielanie indultów ułatwiających zawarcie małżeństwa już i wtedy było to niesłychanie wręcz dochodowe zajęcie...) Jacek, pragnął wyprowadzić rodzinę na wyższy poziom społeczny (był znaczącą osobą i kasztelanem, ale jednak, mimo wszystko, łukowskim...). Na niczym spełzły jego starania o skoligacenie się z Radziwiłłami i Rzewuskimi, więc oprócz kariery politycznej, dzięki przyrodzonej rzutkości, wziął się za zarabianie pieniędzy. Oprócz manufaktur i innych dochodowych działań, brał się też za inicjatywy kontrowersyjne. Szeroko słynęła jego warszawska inwestycja w postaci publicznych łazienek. Wbrew nazwie był to po prostu wysokiej jakości dom schadzek, w którym radośnie lupanarzyli zarówno pobożni mieszczanie, jak i jego koledzy z ław poselskich, elita, dobywającego się akurat w stolicy, Sejmu Wielkiego.

(Zbigniew Smółko)

Bardzo ciekawych informacji o Wincentym dostarczają nam „Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816". Znajdziemy tam dedykowaną notkę biograficzną o Wincentym, którą cytuję, napisaną przez autora na wieść o śmierci Jezierskiego w styczniu 1816 r.

75% - kosztów budowy kościoła w Kocku pokryła księżna
25% - z własnej kiesy wysupłał proboszcz

eprasa.pl 3688d606f5

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz. III)

Ostatnia walka generała watażki

Przyszedł do Polski na czele 8-tysięcznego oddziału złożonego z najgorszych obwiesi Europy Środkowo -Wschodniej. Dezerterów, zabijaków i najemników ze wszystkich możliwych armii łączyło uwielbienia dla wodza, którego nazywali Baćką. A on marzył tylko o jednym: bić bolszewików. Okazję w sierpniu 1920 roku znalazł nad Wieprzem i Bugiem.

Około 10 sierpnia 1920 w okolicach Lubartowa żadna kura, butelka, żydowski zwłaszcza kupiec ani dziewucha nie mogli czuć się bezpiecznie: jednocześnie w okolicach miasta stacjonowały dwa otoczone sławą największych zawadiaków i awanturników oddziały: polska kawaleria majora Feliksa Jaworskiego i wielonarodowa Armia Sprzymierzona generała Stanisława Bułak-Bałachowicza. Największe powody do przerażenia mieli jednak bolszewicy. Jaworski za kilka dni pogoni swołocz w kierunku na Kock - Radzyń - Kąkolewnicę, bałachowcy zaś wyprowadzą doskonałe uderzenie spod Dratowa na Puchaczów a potem wzdłuż Bugu...

Zdradzony sojusznik

W kolejnych tygodniach robił to, co umiał doskonale: gryzł bolszewików, atakował ich frontalnie i na tyłach, wieszał i rozstrzeliwał komisarzy ludowych i złodziei, prostych sołdatów najczęściej włączał do swojego oddziału. Zawarte jesienią zawieszeni broni było dla niego klęską. Miał pełne prawo czuć się oszukany. W pierwszym odruchu poszedł walczyć dalej: uderzył na Rzeczycę i Mozyrz, w tym drugim mieście ogłosił nawet powstanie niepodległej Białorusi (wcześniej uczestniczył w zbliżonym akcie dotyczącym Estonii), jednak nie był w stanie wypełnić tego treścią. Po kilku dniach bałachowcy musieli wycofać się do Polski. Oddział został przymusowo rozformowany.

Przyczajony tygrys

W czasach pokoju generał i jego ludzie nie odnajdywali się najlepiej. Bracia Bałachowiczowie założyli w Białowieży firmę zajmującą się wyrębem lasu i handlem drewnem. Prosperowała zupełnie nieźle, acz szefowie zajmowali się także dalej tym, czym żyli całe życie. Swoich dawnych żołnierzy trzymali blisko siebie, zatrudniali ich do rozmaitych prac, chronili w razie (nader częstych) kłopotów prawnych. W jakiś, nie do końca klarowny sposób, utrzymywali relacje zarówno z polskim rządem jak i emigracją białoruską. Sowieci ze wszystkich sił starali się uderzać w to środowisko: w 1924 w zamachu zginął brat Stanisława, pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz, przy czym wszystko wskazuje, że faktycznie ofiarą miał być generał.

Mimo że jego estoński ani osiągnięty w „białej" armii Judenicza stopień generała nie był oficjalnie uznawany przez Wojsko Polskie, nikt nie protestował, kiedy nosił się w polskim uniformie generała brygady

Czarna legenda Bułak-Bałachowicza

W literaturze mnóstwo jest opisów aktów regularnego, bandytyzmu, jakiego dopuszczać się mieli żołnierze Ochotniczej Sprzymierzonej Armii. Ofiarami mieli być głównie Żydzi. Stanisław Lis-Błoński, oficer łącznikowy i późniejszy kronikarz oddziału, próbuje ich chociaż częściowo wybielić, sugerując, że mogło dochodzić do żołnierskich przyfrontowych ekscesów jednak nie były one regułą. Po wojnie w Sejmie Lewica i partie żydowskie kilka razy domagały się osądzenia Bałachowicza, on sam zresztą też chciał się w ten sposób uwolnić od oskarżeń, nigdy jednak do niczego takiego nie doszło.

Generał (późniejszy marszałek) Tuchaczewski: Gen. S. Bałachowicz dał dużo korzyści zwycięskich Polsce nad bolszewikami, a bolszewikom zadał dużo bolesnych ran

Powrót żołnierza

Kiedy wybuchła wojna, generał zareagował w jedyny możliwy dla siebie sposób. Kiedy Niemcy podchodzili pod Warszawę, zgłosił się do dowództwa obrony miasta z gotowym do walki oddziałem. W ciągu kilku dni wystawił niemal 2000 bagnetów i szabel, w dużej części weteranów 1920 roku. Nie wiadomo do końca skąd wytrzasnął jakichś chętnych do wojowania Czechów, w oddziale był nawet Murzyn! Dokonywali cudów: przerzucili przez Wisłę most z dętek (!), szarżowali, podchodzili, planowali szturm klasztoru na Bielanach... Nawet po kapitulacji szybko zawiązali organizację konspiracyjną.

Nie są do końca jasne okoliczności śmierci generała. Podczas próby zatrzymania 10 maja 1940 przez silny, ewidentnie dobrze przygotowany, oddział hitlerowców podjął próbę obrony i został zastrzelony. Wiele wskazuje jednak na to, że za całą operacją stał nie tylko niemiecki, ale również sowiecki wywiad, który nigdy nie odpuścił sobie ścigania swojego śmiertelnego wroga.

Zbigniew Smółko

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. II)

Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

Poprosiliśmy trzy tygodnie temu naszych Czytelników o nadesłanie informacji o dawnych zwyczajach związanych z pogrzebem. Najbardziej interesował nas, zanikający już obyczaj, zbierania się całej społeczności (gdyż dotyczyło to najbardziej wsi) przy trumnie i wspólnych śpiewów modlitewnych.

Nie zawiedliśmy się i otrzymaliśmy w różnej formie szereg ciekawych relacji, z których część opublikowaliśmy tydzień temu.

Zanim jednak przejdziemy do kolejnych, na chwilkę cofniemy się w czasie. Dużo informacji podaje Oskar Kolberg w swoich zapiskach poświęconych Chełmszczyźnie (która w jego rozumieniu obejmowała też m.in. dzisiejsze powiaty bialski, parczewski, radzyński a nawet w kierunku Łukowa, Lubartowa i Siedlec) oraz Lubelszczyźnie. Cóż zanotował wielki polski etnograf?**Cała wieś przychodziła żegnać**

Zapiski z okolic Kodnia i Terespola: *Podczas gdy umarły leży na ławie w domu, odwiedzają ciało ludzie z całej wsi, odmawiając pacierze za jego duszę, po ukończeniu których dostają po małym kieliszku wódki. Zwyczaj ten ustaje z powodu podrożenia wódki. W innych okolicach jest zwyczaj, że zaraz po zrobieniu trumny wkładają w nią umarłego i wynoszą do sieni, a w izbie sprawiają ucztę („umerłyny") w połączeniu z pobożnymi śpiewami. Wśród drobnej, zagonowej szlachty zamieszkałej we wsiach Tuczna, Huszcza i Wiski takie znów spotykamy zwyczaje. Gdy umrze zamożny gospodarz, który wymówił sobie u dzieci wobec świadków, aby po śmierci nie był chowany aż dopiero trzeciego dnia, wtedy schodzą się do jego domu z całej wsi piśmienni (tj. umiejący czytać i śpiewać), wynoszą umarłego z trumną do sieni a sami zajmują miejsce na ławach około stołu i rozpoczynają modły i pieśni* (potem daje Kolberg opis potężnej, trzydniowej uczty, przy której zmieniają się tylko biesiadnicy).

Oczywiście treść i forma wiejskich modłów na północno-wschodniej Lubelszczyźnie pamiętanych przez Kolberga była w większości wypadków zupełnie inna niż obecnie. Powód był oczywisty: ludność wiejska była przeważnie obrządku albo unickiego albo prawosławnego i na co dzień mówiła do siebie mową „tutejszą".

Fot.archiwum

Doniosłą rolę w rytuale pogrzebu odgrywał krzyż stojący na końcu wsi. Jeżeli w danej miejscowości nie było świątyni, społeczność odprowadzała do niego trumnę. Zdjęcie z Derewicznej (pow. radzyński)

Jeżeli chcą Państwo podzielić się swoimi wspomnieniami, wiedzą i refleksjami prosimy o telefon na nr 502 037 695 albo e-mail na adres: zbynieks@op.pl

Posiłek dla zmarłego

Jak się wydaje dość podobnie było na środkowej Lubelszczyźnie: *W czasie, gdy ciało leży jeszcze w domu, przychodzą w odwiedziny krewni i znajomi nieboszczyka. Już wówczas beczka gorzałki i druga piwa jest przygotowaną a każdy z odwiedzających spełnia parę kieliszków bądź szklanek trunku. Gdy się wieczorem rozejdą, gospodarujący w domu pozostawia zawsze na stole jeden jeszcze pełny kieliszek gorzałki albo szklankę piwa wraz z kawałkiem chleba, ciasta i pieczeni na noc dla duszy nieboszczyka. Czynią to i na drugą noc, i w ogóle dopóki ciało zmarłego nie zostanie pochowanem.*

Ciało na widoku, wszyscy przy trumnie

Dzisiaj wszystkie sprawy związane z umieraniem przeżywa się w sposób o wiele bardziej dyskretny: nawet jeśli sam zgon ma miejsce poza szpitalem, to najczęściej ciało szybko zabierane jest albo przez służby medyczne albo przez wyspecjalizowaną firmę. Jeszcze niedawno i umierało się w domu i w domu było żegnanym przez bliskich. Relacja p. Moniki Sławińskiej, córki organisty z kościoła w Sławatyczach nad Bugiem, opublikowana w „Gadkach z Chatki" w 2013 roku:

Zwyczajowo rodzina wystawia ciało zmarłego na widok publiczny. Trumnę z ciałem umieszcza się w dużym pokoju, wokół znajdują się kwiaty i płonące świece. Każdy ze znajomych może przyjść i pożegnać się ze zmarłym. Jest to jedna z części procesu wykluczania go ze społeczności. Przed zamknięciem trumny każdy całuje nieboszczyka w rękę na pożegnanie. W gminie Sławatycze funkcjonuje tradycja modlitewnego czuwania przy zmarłym. Obrzęd ten nazywany jest potocznie „różańcem". Zwykle odbywa się wieczorem, przed dniem pogrzebu, może trwać nawet do trzech godzin. Zapraszani są na niego sąsiedzi, przyjaciele i dalsza rodzina (jeżeli rodzina jest z daleka, przyjeżdża zwykle na sam pogrzeb). Na obrzęd różańca składają się różne modlitwy, lamentacje, koronki, tajemnice różańca, litanie (większość śpiewana) oraz charakterystyczne pieśni. Celem takiego obrzędu jest pożegnanie rodziny ze zmarłym, pogodzenie się ze śmiercią i wzbudzenie w żałobnikach ufności o szczęśliwy los duszy po śmierci ciała.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 3688d606f5

SPORT Był świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną

Mierzejewski w Katarze. Wyklęczał awans. Jego pracę oglądają miliony widzów!

Robert Mierzejewski dosyć często przyjeżdża do Lubartowa, gdzie ma rodzinę. Pracuje w ekipie realizacyjnej Telewizji Polskiej. Obecnie przebywa w Katarze, gdzie gra reprezentacja Polski. Jak mówi, ceny w kraju są bardzo zróżnicowane, a paliwo bardzo tanie.

Nie każdy może spotkać się z legendą reprezentacji Francji - Thierry Henrym

Tankuje za dwa-trzy chleby

- Benzyna kosztuje 2,60 zł. Dla porównania bagietka kosztuje 2 zł, ale chleby czy lody to wydatek nawet 60 zł. Śmialiśmy się z chłopakami, że tankujemy do pełna za dwa-trzy chleby. Paliwo kosztuje praktycznie tyle samo, co woda w sklepie. Ogólnie produkty importowane są droższe. Owoc z Włoch kosztuje 60 zł za kilogram, ale ten sam na przykład z Iranu kosztuje 5 zł - mówi Robert Mierzejewski.

Wraca po finale

Ostrołęczanin na mistrzostwa przyleciał wraz z ekipą jako jedna z pierwszych z całego świata. - Byliśmy na miejscu na tydzień przed rozpoczęciem. Wiązało się to z dokumentacją stadionów, kwestiami technicznymi. Wracam dopiero 20 grudnia, czyli po finale. Pozdrawiam koleżankę z Lubartowa Różę oraz jej dwie córki: Lilę i Polę - dodaje.

Wygodnie i smacznie

Jak mówi, lot do Kataru był bardzo miły i krótki. Leciał pięć i pół godziny. - Cztery dni wcześniej wróciłem z Teksasu, gdzie podróż trwała nieco ponad pół dnia, więc ten na mistrzostwa minął w mgnieniu oka. W związku z tym, że lecieliśmy kilka dni przed mistrzostwami, na pokładzie nie było kibiców. Katarskie linie lotnicze należą do światowej czołówki, więc było wygodnie, smacznie. Do wyboru było chyba z dziesięć różnych kuchni z całego świata. Obok mnie siedziała dziewczyna, która leciała na wakacje na Bali, zaś niedaleko był człowiek mieszkający w Melbourne oraz biznesmen lecący do Wietnamu. To pokazuje, że dużo osób, które leciały razem z nami traktują Dohę jako przesiądę - mówi.

Aż do finału

Robert obejrzał wszystkie mecze biało-czerwonych. Ponadto był na spotkaniach: Ekwador - Katar, Anglia - USA, Hiszpania - Niemcy, Brazylia - Serbia, Hiszpania - Kostaryka, USA - Iran. - Kolejne przede mną. W fazie pucharowej będę chciał być na jednym meczu dziennie i tak aż do finału - dodaje.

Starają się jak mogą

Mierzejewski przyznaje, że w Katarze jest super atmosfera. - Ogólnie jest bardzo miło. Katarczycy zaczepiają nas i pytają się, czy nam się podoba. Widać, że bardzo im zależy na pozytywnym przekazie w świat. Starają się, robią, co mogą. Do tej pory nie spotkałem się z negatywną sytuacją - mówi.

Wymodlił awans

42-latek mecz z Argentyną spędził na...kolanach. - Na mecz Polaków mieliśmy platformę dziennikarską, w której było dużo lepsze miejsce niż siedzące na stadionie, praktycznie przy samym boisku, więc wolałem zostać tam i oglądać z platformy niż siedzieć i być dalej, więc mecz z Argentyną... przeklęczałem przy bandzie reklamowej - śmieje się.

Ludzie z Lubartowa

Robert podczas ostatniego meczu pojawił się na stadionie z flagą. - Pomysł był dosyć spontaniczny. Kolega z amerykańskiej NBC załatwił mi farbę, ale ja na przyszłość chcę wydrukować piękną dużą flagę z napisem Ostrołęka i wieszać na imprezach. Pamiętam kiedyś, jak na pucharze w skokach narciarskich w Planicy na Słowenii zobaczyłem w tłumie duża flagę Ostrołęki. Pokazywałem ją. Pamiętam, jak kiedyś po finale mistrzostw świata w Turynie, gdy Polacy zdobyli mistrzostwo w siatkówce, spotkałem kibiców z Ostrołęki z flagą. Od razu zaciągnąłem ich przed kamery. Lubię spotykać przedstawicieli naszego miasta gdzieś w świecie. Kiedyś również spotkałem ludzi z Lubartowa. Musiałem podejść do nich i porozmawiać. Takie lokalne przywiązanie - dodaje.

Jest na najważniejszych imprezach

Mistrzostwa w Katarze są kolejną ważną imprezą w tym roku, na której był Mierzejewski. - Latam kilka razy w roku między innymi na różne wydarzenia sportowe, tworząc relacje na anteny telewizji. Ten rok rozpocząłem od konkursu czterech skoczni w Niemczech i Austrii i Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, gdzie byłem trzy tygodnie. Dane mi było uczestniczyć w Wimbledonie z Igą Świątek na korcie. W lipcu byłem na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce w Oregonie, USA a później na tournee FC Barcelony po Stanach Zjednoczonych. Byłem świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną. Sierpień to czas pracy podczas mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Monachium. Obserwowałem wygrana Igi Świątek podczas US Open w Nowym Jorku. Później widziałem dwa mecze Barcelony z Bayernem Monachium. Przed mistrzostwami w Katarze był jeszcze WTA Finals w Texasie, znów z Igą Świątek. Teraz mistrzostwa w Katarze. Wracam do Polski dopiero po finale. Święta Bożego Narodzenia spędzę w Ostrołęce i po nich tradycyjnie przeniosę się do Niemiec i Austrii, na konkurs czterech skoczni - wymienia.

Jego obraz oglądają miliony

42-latek bardzo lubi swoją pracę. - Gdybym jej nie lubił, to bym się męczył. Największą przyjemność z pracy daje mi fakt, że to, co robię, oglądają miliony Polaków. Jeśli mecz przed telewizorem ogląda 14 milionów rodaków, a ja jestem na stadionie i widzę to na żywo, to są ogromne emocje. Wiele razy sam sobie zdaję sprawę, że jestem w historycznym miejscu, w historycznej chwili, którą kiedyś będę mógł opowiadać - przyznaje.

Spotyka gwiazdy

Robert bardzo często spotyka gwiazdy sportu. - Praca przy reprezentacji Polski to dzień jak o co dzień. - Spędziłem z nimi dwa tygodnia zgrupowania w Arłamowie. Jestem na większości meczów kadry. Znam się z komentatorami, do niedawna piłkarzami reprezentacji: Sebastianem Milą, Tomaszem Rząsą czy Marcinem Żewłakowem. Dużą frajdą jest możliwość spotkania ze światowymi gwiazdami: Alessandro Del Piero czy Ikera Casillasa, Luki Modricia. Ostatnio mogłem porozmawiać z Thierry Henrym. Klasa zawodnik. Rozmawiasz z facetem, którego podziwiałeś przed telewizorem przez wiele lat - dodaje.

Kamera zamarzała

Mierzejewski do końca życia będzie wspominał wyjazd na Olimpiadę. - To był wyjazd do Chin. Przez całą sytuację związaną z koronawirusem byliśmy codziennie testowani. Miałem 21 wymazów. Co chwilę każdy drżał, aby nie wyszedł pozytywny wynik. Nikt nie chciał trafić do chińskiej izolacji. Byliśmy zamknięci w ośrodkach pod granicą z Mongolią. Nie mieliśmy możliwości wyjścia z obiektu. Autobus zabierał na dworzec. Specjalnym pociągiem jechaliśmy do Pekinu. Był bardzo szybki, bo osiągał nawet 350 km/h. No i mróz. W czasie skoków narciarskich było -30 stopni! Kamera zamarzała, odmawiała posłuszeństwa - kończy.

mp

Polska wylatuje z Kataru. Jak ocenisz postawę naszych?

Reprezentacja Polski zakończyła udział w mistrzostwach świata w piłce nożnej. Podopieczni Czesława Michniewicza ulegli 1:3 Francji w 1/8 finału zmagań rozgrywanych w Katarze. Jak ocenisz grę biało-czerwonych. Spodziewałeś się/spodziewałaś się więcej po ekipie Wojciecha Szczęsnego i spółki?

Francja objęła prowadzenia za sprawą Oliviera Giroud, a po przerwie dwa trafienia zdobył Kylian Mbappé. Honorowego gola dla „biało-czerwonych" zdobył z rzutu karnego Robert Lewandowski.

Jakub Niewęgłowski, zawodnik Lewartu Lubartów
Po niezłym meczu
Na pewno mieliśmy dużo szczęścia, wychodząc z grupy. W pierwszych meczach styl gry był naprawdę słaby. W ostatnim spotkaniu Polacy pokazali jednak charakter i wolę walki. Niestety zakończyli mistrzostwa, przegrywając z Francją po niezłym meczu.

Adrian Wnuk, kapitan Podlasia Biała Podl. (U-17)
Szkoda, że się żegnamy
Myślę, że w fazie grupowej mogliśmy pokazać coś więcej. Na pewno więcej gry ofensywnej i kreatywności w rozgrywaniu akcji. W ostatnim meczu z Francją pokazaliśmy się z dobrej strony, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie, jednak niestety ulegliśmy Francji po dobrej grze. Szkoda, że musimy już pożegnać się turniejem, lecz Francją była zespołem lepszym.

Paweł Komorek, sędzia piłkarski z Puław
Awans sukcesem
Styl gry, jak i występy poszczególnych zawodników pozostawiały dużo do życzenia. Samo wyjście z grupy należy traktować jako sukces. Pomimo faktu przegranej z Francją to najlepszy mecz naszych w całych mistrzostwach świata.

Rafał Goławski, zawodnik Kujawiaka Stanin
Odpadamy z godnością i nadzieją
Realny cel, jakim było wyjście z grupy, został osiągnięty, więc jestem zadowolony. Styl w fazie grupowej pozostawiał oczywiście wiele do życzenia. Mecz z Francją był jednak zupełnie inny i uważam, że odpadamy z godnością i nadzieją, że możemy rywalizować z najlepszymi.

Robert Dołęga, łukowski trener ciężarów
Tak jest od lat
Oczami laika i zwykłego kibica należą się brawa za postawę w meczu z Francją. Brawo za wyjście z grupy i wywalczenie czterech punktów. Reprezentacja wstydu nam nie przyniosła, mimo sporej fali krytyki po meczu z Argentyną. Te finały niczego nowego nie odkryły w naszej grze. Tak jest od lat...

Zbigniew Smółko, dziennikarz Wspólnoty
Michniewicz przeszkadza
Michniewiczowi udało się przekonać Polaków, że nie potrafią grać w piłkę. Na szczęście w trzecim meczu drużyna grała w składzie i taktyką, jaka z grubsza była oczywista dla przeciętnego kibica. I taką reprezentację chcę oglądać. Jasne, że gorszą od Francji, jasne, że nie mającą 11 artystów jak Francuzi czy Brazylia, ale po prostu grającą w piłkę. Niedzielny mecz udowodnił, że Michniewicz tej drużynie tylko przeszkadza. Stać PZPN na wydawanie pieniędzy na wszystkie bzdury świata to i stać powinno być na zatrudnienie szkoleniowca na poziomie topowych reprezentacji.

Kacper Dmitruk, były piłkarz Podlasia Biała Podl.
Prognostyk na przyszłość
Jeśli chodzi o grę Polaków w grupie, miałem mieszane uczucia. Graliśmy za bardzo ostrożnie. Bałem się, że nie „dojedziemy" mentalnie na mecz z Francją. Myliłem się. Gdybyśmy strzelili bramkę na 1:0, gdy mieliśmy wiele okazji, to kto wie. W niedzielnym meczu Polska momentami grała naprawdę świetnie. Jak Francuzi stawali na własnej połowie, a Polska atakowała, to naprawdę czułem wielką dumę z Polaków. Jak Polska nie będzie się bała przeciwników, to naprawdę może zajść daleko. To dobry prognostyk na przyszłość. Matty Cash, Piotr Zieliński, Bartek Bereszyń - top kadry.

mp

REG

eprasa.pl 3688d606f5

Podlasie bez ośmiu i bez Julki

W miniony czwartek władze Podlasia Biała Podlaska poinformowały, iż podziękowano ośmiu zawodnikom, którzy jesienią znajdowali się w kadrze ekipy w rozgrywkach III ligi.

Jakub Mażysz w tym sezonie zdobył pięć goli dla Podlasia

Diel Spring spędził w Białej Podlaskiej półtora roku

Borys Piotrowski zaliczył zaledwie jeden mecz i to 3 minuty

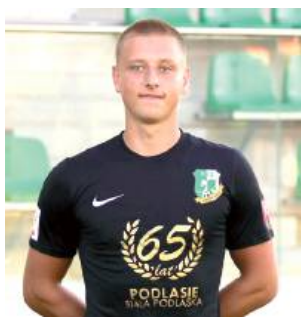
Jakub Kobyliński musi szukać sobie nowego klubu

Adam Maciąg był w szerokiej kadrze biało-zielonych

Kacper Dmitruk wrócił do gry po poważnej kontuzji kolana

Jakub Furman nie zdołał zadebiutować w seniorach Podlasia

Gabriel Mierzwiński wystąpił w jednym meczu

Z funkcją fizjoterapeutki Podlasia pożegnała się Julia Kobylińska

W rundzie wiosennej w drużynie Artura Renkowskiego zabraknie: Jakuba Mażysza, Diela Springa, Adama Maciąga, Jakuba Kobylińskiego, Borysa Piotrowskiego, Kacpra Dmitruka, Jakuba Furmana, Gabriela Mierzwińskiego. Z ekipą pożegnała się również Julia Kobylińska, która była fizjoterapeutką w ekipie biało-zielonych.

Mażysz grał w Podlasiu przez pół sezonu. Wystąpił w 17 spotkaniach (1151 minut) i zdobył pięć goli oraz dwukrotnie był karany żółtymi kartkami. Wcześniej występował w: Wiśle Sandomierz, Stali Kraśnik, hiszpańskiej Novelda CF, Wiśle Puławy, Alicie Ożarów, Stali Stalowa Wola, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Łysicy Bodzentyn. „Adaś" jest wychowankiem Siarki Tarnobrzeg.

Przez półtora roku graczem klubu z ul. Piłsudskiego był Diel Spring. 21-latek przybył do Podlasia z Wisły Sandomierz. Reprezentant Saint Vincent i Grenadyny w tym sezonie uzbierał 11 meczów (535 minut) i zdobył jedną bramkę. W poprzednich rozgrywkach zagrał w 20 spotkaniach i raz trafił do siatki w wygranym 2:0 spotkaniu z Orlętami z Radzyniem Podlaskim.

W biało-zielonych barwach nie zobaczymy Kacpra Dmitruka. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w tym sezonie wystąpił w czterech spotkaniach (45 minut). Bialczanin reprezentował barwy trzecioligowca od sezonu 2017/2018. „Kapi" w ostatnim czasie wrócił do gry po poważnej kontuzji, operacji i kilkumiesięcznej rehabilitacji uszkodzonych więzadeł krzyżowych.

Nowego klubu musi szukać sobie Jakub Kobyliński. 18-latek w ostatnich miesiącach rozegrał 12 meczów w III lidze (272 minuty). Z klubem żegna się również fizjoterapeutka, a zarazem jego siostra - Julia. W ekipie Renkowskiego zabraknie Borysa Piotrowskiego oraz Gabriela Mierzwińskiego. Pierwszy z nich wystąpił w trzech spotkaniach (74 minuty), zaś „Mierzwa" zaliczył zaledwie 3 minuty w starciu z Cracovią II Kraków.

Bez debiutu w III lidze swoją przygodę z Podlasiem zakończyli: Adam Maciąg oraz Jakub Furman. Pierwszy z nich przybył do grodu nad Krzną z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, zaś drugi po okresie wypożyczenia wrócił w rodzinne strony. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska.

Ostatni trening

Piłkarze Podlasia zakończyli tegoroczne zajęcia. W sobotę o godz. 9:30 rozpoczęli ostatni trening.

W ekipie Artura Renkowskiego testowanych jest pięciu zawodników. Dwóch z nich to napastnicy, kolejnych dwóch gra w obronie, a jeden to gracz ofensywny. Przed ekipą kilkanaście dni wolnego. Inauguracja okresu przygotowawczego zaplanowana została na 9 stycznia. Od 22 grudnia zawodnicy rozpoczną indywidualne zajęcia, by na pierwszym treningu być w dobrej dyspozycji fizycznej.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, byłym zawodnikiem Orląt

Nie obrażajcie się na moją Kasię

Duża strata w zespole Mikołaja Raczyńskiego. Po rocznej przygodzie z ekipą Orląt pożegnał się Sebastian Raczyński. 28-latek w rundzie wiosennej będzie grał w „małej Wieczystej".

Wychowanek Promnika Łaskarzew przyszedł do ekipy z Radzynia Podlaskiego przed rundą wiosenną. W sumie wystąpił w 24 meczach i zdobył 13 bramek. Tylko jesienią zagrał 513 minut i trafił do siatki aż 6 razy. Prawdziwy popis dał w starciach z Sokołem Sieniawa i Wisłą Sandomierz, gdzie skompletował dublet. Trafił do siatki w starciu ze Stalą Stalowa Wola, wygranym 1:0 przez biało-zielonych.

Dlaczego odszedłeś?
- Dostałem bardzo fajną propozycję z Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Z czwartej ligi...
- Ale bliżej domu. W „Mazie" szykuje się fajny projekt. Ekipa jest na drugim miejscu w tabeli i chce wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Być może nie ruszałbym się z Radzynia Podlaskiego, ale najważniejsze były kwestie rodzinne.

Co się kryje pod tym stwierdzeniem...
- 8 października poślubiłem Katarzynę.

Niektórzy kibice mogą czuć się obrażeni, ale Sebastian Kaczyński zdecydował przenieść się do Mińska Mazowieckiego głównie przez pryzmat swojej żony Katarzyny, która otrzymała pracę w miejscowym szpitalu

No i...
- Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orlętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu. Tak też się stało. Jesteśmy w Mińsku Mazowieckim.

Kasia...
- Jest diagnostą laboratoryjnym. Podpisała umowę w miejscowym szpitalu.

Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę" z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę

Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orlętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu

Jak podsumujesz ostatnie miesiące spędzone w Radzyniu Podlaskim?
- Wiosną zagrałem dobrą rundę. Jesienią miałem problemy ze zdrowiem. Zagrałem w kilku spotkaniach, ale zdołałem kilkukrotnie pokonać bramkarzy rywali. Mieliśmy bardzo dobrą końcówkę. Skończyliśmy rok wysoko w tabeli, a ja pobyt w Radzyniu Podlaskim będę wspominał bardzo dobrze. Miałem sporo okazji do grania.

Mało kto sądził, że Orlęta na półmetku będą tak wysoko...
- Może i tak, ale my wierzyliśmy. Bardzo dobrze pracowaliśmy na każdych zajęciach, mimo że było nas niewielu. Stanowiliśmy zgrany zespół, który grał do jednej bramki. Mówiło się, że będziemy walczyć o utrzymanie. Co niektórym sprawiliśmy psikusa i wykręciliśmy bardzo dobry wynik. Myślę, że nikt nie obraziłby się, gdyby Orlęta zakończyły sezon na tej samej pozycji. Dobrym impulsem było zwycięstwo z Wieczystą Kraków. Udowodniliśmy przede wszystkim sobie, że możemy i umiemy.

Zdajesz sobie sprawę, że pozostawisz po sobie dużą wyrwę? Stanowiłeś jakość, solidność i pewność strzelenia kilku goli na rundę...
- Miło to słyszeć. A moje odejście? Nie ma ludzi niezastąpionych. Liczę, że władze oraz sztab znajdą podobnego, a może i lepszego zawodnika na moje miejsce. Chciałbym, by mój następca strzelał gola za golem, wypromował się i poszedł przykładowo na zaplecze Ekstraklasy. W piłce nie ma rzeczy niemożliwych.

Wpadniesz na obiekt przy ul. Warszawskiej?
- Z pewnością. Nie mam daleko. Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę" z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę.

W Mazovii cieszą się, bo do ekipy dołączył zawodnik z wyższej ligi, ograny i dający pewność goli...
- Plan jest taki, byśmy awansowali. Może inaczej, to priorytet. Między innymi właśnie po to zostałem tutaj zakontraktowany. Przyszedłem do „Mazy", by w czerwcu cieszyć się z promocji. Znam ten klub, ludzi, bo kilka lat temu reprezentowałem barwy klubu z Mińska Mazowieckiego. Wówczas otarliśmy się o awans. Teraz chcemy pozostawić wszystkich w tyle.

Ale i tak kibice Orląt będą obrażeni na Twoją Kasię...
- Oby nie, ale jeśli takie będą nastroje, trudno. Myślę, że wszyscy mnie zrozumieją. Rozpocząłem nowy etap w życiu. Mam żonę, która dostała pracę w Mińsku Mazowieckim. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy widzieli się tylko „na chwilę" w ciągu tygodnia (śmiech - przyp. red.).

W Wieczystej jest: Peszko, Majewski, a w Mazovii?
- Trenerem jest Marcin Sasal, który pracował w wyższych ligach. Rządzi twardą ręką. Co ciekawe, szkoleniowiec urodził się tego samego dnia i miesiącu co ja. Mamy trochę wspólnego, twarde charaktery. W ataku jest Michał Bondara, czyli legenda klubu. Nikomu nie trzeba opowiadać o: Wojciechu Trochimie czy byłym zawodniku Widzewa Łódź, czy Legii Warszawa - Łukaszu Broziu, który ma za sobą grę w reprezentacji Polski. Będę dzielił szatnię z byłym graczem Podlasia - Tomaszem Nieścierukiem czy Erykiem Więdłochą. W ostatnich dniach umowę podpisał były gracz Chełmianki Chełm i Orląt - Michał Wołos.

mp

REG

eprasa.pl 3688d606f5

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Stal zakończyła granie, a teraz roztrenowanie

Piłkarze z Poniatowej zanotowali znakomitą jesień. Beniaminek IV ligi zakończył zmagania na czwartym miejscu, mając tyle samo punktów co Lewart Lubartów na podium.

Pierwsza część sezonu była znakomita w wykonaniu poniatowian. Stal plasuje się na czwartym miejscu i już teraz jest pewna walki w gronie najsilniejszych w zmaganiach wiosennych

Podopieczni Kamila Witkowskiego w ostatnim meczu w tym roku wygrali 3:1 z Orlętami Łuków. Już teraz Paweł Kaczmarek i spółka są pewni gry w grupie mistrzowskiej na wiosnę, jednak będą mieli jeszcze do rozegrania spotkania z: Huraganem Międzyrzec Podlaski, Lewartem Lubartów oraz Górnikiem II Łęczna w rundzie zasadniczej.

Po kilkunastu dniach wolnego ekipa wróci do zajęć już 6 grudnia. - Przed nami dwa tygodnie okresu roztrenowania. Będziemy ćwiczyć na własnych obiektach. Nie będzie wielkiej intensywności. Najważniejsze, byśmy się spotykali i „coś" robili. Nie jestem zwolennikiem zadań na kartce. Wolę, byśmy widzieli się w grupie i wspólnie pracowali - mówi Kamil Witkowski.

Przed świętami zawodnicy otrzymają kilkanaście dni urlopów. Do zajęć mają wrócić około 10 stycznia. W okresie przygotowawczym zespół rozegra sześć lub siedem gier sparingowych. W planach są mecze kontrolne z: Lublinianką Lublin, Orlętami Radzyń Podlaski, POM-em Piotrowice, Sokołem Konopnica, Unią Bełżyce, Alitem Ożarów.

Szkoleniowiec nie chce mówić o ruchach kadrowych. - Możliwe, że dwóch zawodników wyjedzie z kraju, ale to jeszcze nic pewnego. Słyszę, że jest niewielka grupa graczy, którzy chcieliby dostawać więcej minut. Niewykluczone, że zostaną wypożyczeni, ale w okienku zimowym decydujące zdanie ma klub. Zobaczymy, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość - dodaje.

Wzmocnienia? - Chciałbym dwóch, maksymalnie trzech nowych graczy. Życzyłbym sobie obrońcę, środkowego pomocnika oraz zawodnika do ofensywy - kończy.

mp

„Biały Anioł" odszedł do wieczności

Kolejna strata w światku piłkarskim.

W wieku 80 lat zmarł Edmund Marciniak, który był wieloletnim zawodnikiem Wisły Puławy. Przechodził przez grupy trampkarzy, juniorów aż po zespół seniorów. Przygodę z piłką rozpoczynał w Broni Radom. Wraz z reprezentacją Kielecczyzny zdobył tytuł wicemistrza Polski juniorów.

Po zakończeniu gry w piłkę oddał się pracy trenerskiej, prowadząc przez wiele lat grupy młodzieżowe, a także pierwszy zespół Wisły.

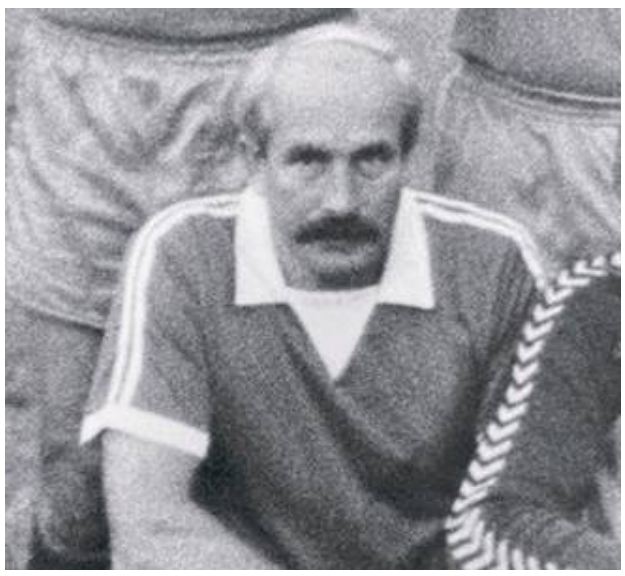

Edmund Marciniak odszedł do wieczności

Współpracował z wieloma klubami w regionie: Hortexem Ryki, Garbarnią Kurów, Zawiszą Garbów, Orlętami Nowodwór, Czarnymi Dęblin. Przykładowo przez zawodników Wisły Puławy był nazywany „Białym Aniołem", z racji koloru włosów.

Warto pamiętać, iż Marciniak był inicjatorem piłki nożnej kobiet na Lubelszczyźnie. Współtworzył drużynę pań Cisów Nałęczów. Jak sam mówił: „lepiej pracuje się z kobietami, które tworzą w drużynie rodzinną atmosferę, chętnie uczestniczą w treningach, są ambitne i zdyscyplinowane".

- To był bardzo kontaktowy facet, lubiany przez wszystkich, kochający sport i bezgranicznie oddany klubowi - wspominają koledzy z boiska. Ceremonia pogrzebowa odbyła się w minioną sobotę o godz. 12:30 w kościele św. Józefa na Włostowicach w Puławach, po czym nastąpiło odprowadzenie na cmentarz komunalny przy ulicy Budowlanych.

mp

Z kamerą przy oku. Waldemar odszedł na zawsze

Kolejna smutna wiadomość dla środowiska piłkarskiego.

W wieku 53 lat odszedł Waldemar Kochanowski, który swego czasu przez kilka sezonów był na każdym domowym meczu Wisły Puławy. Zajmował się kręceniem meczów II ligi, które później były wrzucane na serwer Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Pochodził z Gniewoszowa. - Dał się poznać jako bardzo sympatyczny człowiek, który był słowny i profesjonalnie podchodził do swoich obowiązków. Pozostała pustka. Będzie nam go brakowało. Wielokrotnie spoglądałem w górę, tam, gdzie zawsze był z kamerą. Teraz pozostanie w naszej pamięci i wspomnieniach - mówi Kamil Dylda, dyrektor sportowy Wisły Puławy.

Syn śp. Waldemara Kochanowskiego - Igor występował w drużynach młodzieżowych puławskiej Wisły. Grał m.in. w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów pod wodzą Mariusza Abramczyka i Michała Majewskiego.

- W drużynie z rocznika 1997 był kierownikiem drużyny. Jego pomoc była nieoceniona. Nagrywał nasze mecze. Był świetnym organizatorem. Potrafił pozyskać wielu sponsorów. W tamtych czasach niczego nam nie brakowało, a zawodnicy mieli sprzęt, którego mogliby pozazdrościć przedstawiciele z wyższych lig. Trudno pogodzić się z jego odejściem. Jeszcze miesiąc temu rozmawialiśmy. Nie sądziłem, że za chwilę będziemy musieli się żegnać - mówi Abramczyk.

mp

Waldemar Kochanowski odszedł w wieku 53 lat. Zbyt wcześnie...

Znamy plany Wisły

Gracze Wisły Puławy obecnie przebywają na wolnym. Do zajęć wrócą 9 stycznia.

KS WISŁA 1923

PLAN SPARINGÓW WISŁY
21.01., Górnik Łęczna
25.01., Mazur Karczew
28.01., Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

Podopieczni Mariusza Pawlaka będą przygotowywać się do sezonu na własnych obiektach. W planach jest sześć meczów sparingowych. Spotkania kontrolne z Górnikiem Łęczna i Stalą Rzeszów odbędą się na obiektach przeciwników. Pozostałe z: Legionovią Legionowo, Mazurem Karczew, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Zniczem Pruszków na naszym stadionie.

mp

PUL

eprasa.pl 3688d606f5

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Szachiści zakończyli sezon. Znamy najlepszych

W minioną sobotę odbył się ostatni XII turniej w ramach tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w szachach, a w poszczególnych kategoriach triumfowali: Barbara Woś, Amelia Woś, Marek Niezbecki, Hubert Witczak, Tadeusz Taracha.

Najlepsi z najlepszych z pucharami

Warto wspomnieć, że występujący w najmłodszej kategorii chłopców Marek Niezbecki zajął drugie miejsce w całej stawce uczestników sobotnich zmagań, a jego kolega z kategorii wiekowej Marcel Ochalski trzecią lokatę. - Można na pewno stwierdzić, że młodzi, bo jeszcze nie młodzież rozwijają się pięknie i stawiają coraz cięższe warunki starszym, i o to chodzi - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów zmagań.

- Na zakończenie rywalizacji najlepsi w klasyfikacji rocznej (limit minimum pięć startów, maksymalnie dziesięć najlepszych wyników) nagrodzeni zostali okazałymi pucharami, co możliwe było dzięki wsparciu z budżetu miasta Puławy, za co tą drogą dziękujemy i liczymy na dalszą współpracę w przyszłości - dodaje.

Ostatecznie w tegorocznych zmaganiach w miarę regularnie brało udział prawie 70 uczestników. - Mamy nadzieję, że z nowym cyklem uda nam się ruszyć chociaż w lutym przyszłego roku - kończy Chojnacki.

WYNIKI SOBOTNICH ZAWODÓW

DZIEWCZĘTA DO 12 LAT
1. Barbara Woś (Wąwolnica)

KOBIETY
1. Amelia Woś (Wąwolnica),
2. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie).

CHŁOPCY DO 12 LAT
1. Marek Niezbecki (Puławy),
2. Marcel Ochalski (Puławy),
3. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie),
4. Tymon Janisz (Końskowola).

JUNIORZY
1. Hubert Witczak (Karczmiska),
2. Ignacy Bochra (Karczmiska),
3. Kajetan Taracha (Pożóg).

SENIORZY
1. Tadeusz Taracha (Pożóg),
2. Daniel Siedliski (Chodlik),
3. Tomasz Siedliski (Chodlik),
4. Robert Błaziak (Karczmiska),
5. Sławomir Złotucha (Puławy),
6. Bogusław Dąbrowski (Puławy).

KLASYFIKACJA GENERALNA

DZIEWCZĘTA DO 12 LAT
1. Barbara Woś (Wąwolnica),
2. Nel Łaszcz (Puławy),
3. Natalia Dzwonnik (Pożóg),
4. Aleksandra Bartoszewska (Puławy),
5-6. Zuzanna Kuc, Aleksandra Nowak (obie Puławy),
7. Natalia Maj (Lublin).

KOBIETY
1. Amelia Woś (Wąwolnica),
2. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie),
3. Paulina Bronisz (Puławy),
4. Aleksandra Rułka (Puławy),
5. Małgorzata Maj (Puławy).

CHŁOPCY DO 12 LAT
1. Marek Niezbecki (Puławy),
2. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie),
3. Marcel Ochalski (Puławy),
4. Tymon Janisz (Końskowola),
5. Miłosz Madejski (Dęblin),
6. Adam Gołębiowski (Puławy),
7. Mikołaj Madejski (Dęblin),
8. Maciej Tomaszewski (Puławy),
9-13. Jerzy Bartoszewski (Puławy), Marcel Miszczak (Puławy), Przemysław Maj (Lublin), Filip Kiljanek (Puławy),
14-15. Mikołaj Staszyński (Puławy), Wojciech Wałęga (Puławy),
16. Wiktor Oleśkiewicz (Końskowola),
17. Jakub Bocianowski (Puławy).

JUNIORZY
1. Hubert Witczak (Karczmiska),
2. Piotr Kopiński (Osiny),
3. Ignacy Bochra (Karczmiska),
4. Mateusz Król (Puławy),
5. Kajetan Taracha (Pożóg),
6. Bartłomiej Miller (Rogów),
7. Filip Węgrzynowicz,
8-9. Michał Winsztal, Jakub Morgaś,
10. Stanisław Sitek,
11. Filip Włodarczyk,
12. Damian Hałas (wszyscy Puławy).

SENIORZY
1. Tadeusz Taracha (Pożóg),
2. Robert Błaziak (Karczmiska),
3. Daniel Siedliski (Chodlik),
4. Kacper Tuźnik (Kazimierz Dolny),
5. Bogusław Dąbrowski (Puławy),
6. Tomasz Siedliski (Chodlik),
7. Sławomir Złotycha (Puławy),
8. Krzysztof Szczęśniak (Puławy),
9. Dominik Seredyn (Puławy),
10-11. Maciej Czopek (Karczmiska), Radosław Bornisz (Puławy),
12-13. Przemysław Partycki (Puławy), Piotr Staręga (Puławy),
14. Paweł Kruk (Puławy),
15. Daniel Żmuda (Puławy),
16-17. Łukasz Grochecki (Puławy), Szymon Zagańczyk (Puławy),
18-20. Tomasz Lejmanowicz (Puławy), Damian Bronisz (Puławy), Kamil Majchrzak (Niezabitów),
21. Kamil Maj (Lublin),
22-23. Robert Kulik (Puławy), Jeremiasz Jeżewski (Karczmiska),
24-25. Krzysztof Sagadowski (Puławy), Jan Taracha (Pożóg).

mp

Medale młodych Wiślaków

Aż osiem razy wchodzili na podium przedstawiciele Wisły Puławy podczas mistrzostw województwa lubelskiego w pływania dzieci 10- i 11-letni, które odbyły się w Świdniku.

Pamiątkowe zdjęcie naszej ekipy

W zmaganiach wzięło udział 272 zawodników z 18 klubów Lubelszczyzny, a wśród nich nasza 19-osobowa ekipa z grodu nad Wisłą. Anastasia i Anna Soltys zostały uhonorowane pucharami za najlepsze wyniki. W klasyfikacji medalowej puławski klub wywalczył trzecie miejsce w województwie.

Dwukrotnie na podium wchodziła Anastazja Soltys, która zdobyła złoto na 100 m stylem klasycznym oraz srebrny na 200 m stylem zmiennym. Anna Soltys skopiowała wynik siostry i wywalczyła dwa medale: złoto na 50 m stylem klasycznym oraz srebro na 100 m stylem zmiennym. Nina Reczek została srebrną medalistką na 100 m stylem dowolnym oraz brązową na 100 m stylem grzbietowym.

Wicemistrzynią województwa została Kamila Czopek, która wywalczyła medal na 50 m stylem motylkowym. Ponadto zajęła czwarte miejsce na 100 m stylem dowolnym. Filip Wróbel wywalczył brąz na 50 m stylem dowolnym oraz był piąty na 100 m stylem zmiennym.

Łucja Sacharow zajęła czwartą lokatę na 100 m stylem klasycznym. Lena Mazurek była dwukrotnie piąta na 50 m stylem grzbietowym oraz dowolnym. Na „piątkę" na 50 m stylem klasycznym popłynęła Gabriela Wójtowicz, zaś Szymon Liszka był szósty na 100 m stylem zmiennym.

mp

PUL

ART-MAG rozbił rywali

W minioną niedzielę odbyły się cztery z sześciu meczów Puławskich Ligi Halowej Piłki Nożnej. Kolejny raz ART-MAG nie dał szans rywalowi. Tym razem Adrian Dudkowski i spółka rozbili aż 15:0 ekipę Boyzz. Kolejna seria gier została zaplanowana na 18 grudnia.

GRUPA A

Speedchem - Leokadiów 0:6
Bramki: Norbert Rodzoch x2, Przemysław Pędrak, Łukasz Dąbrowski, Piotr Jary, Jakub Kobiałka.

ART-MAG - Boyzz 15:0
Bramki: Adrian Dudkowski x6, Kamil Przychodzień x4, Artur Sułek x3, Krystian Michalak, Jakub Zatorski (br. sam.).

Dream Team I - Plener - przeł.

TABELA GR. A			
ART-MAG	2	6	26:0
Dream Team I	1	3	4:1
Leokadiów	2	3	7:4
Boyzz	2	3	4:18
Speedchem	2	0	3:10
Plener	1	0	0:11

WYNIKI GR. B

Powiślak - Kuźnia Formy 6:0
Bramki: Adam Kruk x3, Albert Bielawski x2, Patryk Kopiński.

Pub K2 - Podnośniki 24FC 1:1
Bramki: Michał Berliński - Bartosz Abramczyk.

Dream Team II - FC Ulani - przeł.

TABELA GR. B			
Pub K2	2	4	4:1
Podnośniki24FC	2	4	5:3
Dream Team II	1	3	6:2
Powiślak	2	3	8:4
FC Ulani	1	0	0:3
Kuźnia	2	0	2:12

mp

eprasa.pl 3688d606f5

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Wicestarosta: Sesje niech będą po południu. Ludzie obejrzą nas przy obiedzie

Z propozycją zmiany godzin zwoływania sesji wyszedł wicestarosta opolski. – Sądzę, że to był żart – odpowiada przewodniczący Rady Powiatu.

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski
- Jeżeli ktoś przyjdzie do domu o 16.00, to może sobie wypić kawę, czy coś zjeść i w ramach odpoczynku oglądać nasze obrady

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Sądzę, że to był żart, a nie poważne wnioskowanie. Zostawiam to jako głos w dyskusji

Radni powiatowi obradują na sesjach zwoływanych zazwyczaj w godzinach przedpołudniowych, choć zdarzały się przypadki, że obrady rozpoczynały się po południu.

Wicestarosta opolski po czterech latach kadencji doszedł do wniosku, że sesje powinny jednak odbywać się po południu, gdy mieszkańcy wrócą z pracy, co byłoby z korzyścią dla nich.

- W godzinach pracy każdy zajęty jest czymś innym, a nie oglądaniem sesji. Jeżeli ktoś przyjdzie do domu o 16.00, to może sobie wypić kawę, czy coś zjeść i w ramach odpoczynku oglądać nasze obrady – uważa Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Późniejsze obrady miałyby się również przełożyć na zwiększoną oglądalność transmisji. Teraz sesję ogląda od 30 do 110 osób. Zdaniem wicestarosty zmiana godziny zwoływania sesji spowoduje, że mieszkańcy jeszcze chętniej będą chcieli je oglądać.

- Nie tylko decydują względy gospodarcze. Czasami są rozrywkowe rzeczy na sesji, które pomogłyby w rozweseleniu się nad tymi trudnymi problemami. Bo jest różnie – przyznaje Złotucha.

O swojej propozycji wicestarosta mówił na ostatniej sesji. Ale formalnego wniosku w sprawie zmiany godzin zwoływania sesji nie złożył.

- Sądzę, że to był żart, a nie poważne wnioskowanie. Zostawiam to jako głos w dyskusji. I nic poza tym – komentuje Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Sam pomysł uważa za nielogiczny.

- Bo przecież różne kwestie wynikają w trakcie obrad sesji. Potrzebni są pracownicy, a oni pracują od 7 do 15 – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Policja pomoże rozdawać odblaski

Na ostatniej sesji władze gminy Wilków przekazały stróżom prawa 400 kamizelek odblaskowych

Czterysta sztuk kamizelek odblaskowych przekazała gmina Wilków opolskiej policji. Funkcjonariusze mają je rozdawać małym i dużym mieszkańcom tej gminy.

Wilków to jedyna gmina w powiecie opolskim, która otrzymała prawie 50 tys.zł z Programu Razem Bezpieczniej. Dzięki tym środkom samorząd zakupił elementy odblaskowe - kamizelki i „tunele" pełniące funkcję szalika oraz kaski rowerowe dla najmłodszych.

400 kamizelek władze gminy przekazały policji. Funkcjonariusze rozdawać je będą w szkołach dzieciom i wśród starszych mieszkańców, których spotkają na drogach.

- Oświetlony pieszy, który kamizelkę ma na sobie, widoczny jest z kilkuset metrów, dlatego odblaski trzeba nosić nawet w terenie zabudowanym – przypomina asp.szt. Edyta Żur z opolskiej policji.

Obowiązkowe jest noszenie odblasków w terenie niezabudowanym, od zmierzchu do świtu.

- Jeżeli ktoś nie stosuje się do tego, popełnia wykroczenie, za które może zostać ukarany grzywną. Wiadomo, tu nie chodzi o to, żeby kogoś karać, ale żeby być samemu bezpiecznym i nie narażać na niebezpieczeństwo nikogo – podkreśla.

AC

Przy parkingu skład drzewa. Czytelnik: „Zagraża to parkującym samochodom"

Tymczasem gmina nic z tym fantem nie może zrobić. Dlaczego? Wyjaśniamy.

Zdaniem naszego Czytelnika miejsce z trocinami nie prezentuje się najlepiej

Z prośbą o interwencję zwrócił się do nas Czytelnik, który do redakcji przysłał list. Jego zdaniem, kwestia parkingów w Opolu Lubelskim pozostawia wiele do życzenia. Jako przykład podaje parking przy ulicy Słonecznej.

- Z tego parkingu skorzystać mogłyby osoby odwiedzające swoje rodziny czy też mieszkańcy z pobliskiego bloku mieliby gdzie pozostawić samochody, a nie wzdłuż drogi – pisze autor listu.

Ale jego zdaniem nie mogą.

- Niestety mieszkańcy osiedla domków jednorodzinnych, zamiast korzystać ze swojej działki, składają drewno na gminnym terenie. Zagraża to samochodom parkującym. Złożone klocki drewna bez problemu staczają się na parking – uważa nasz Czytelnik.

Jego zdaniem teren można w lepszy sposób wykorzystać. A miejsce z trocinami nie prezentuje się najlepiej.

Sprawa miała być zgłaszana do gminy, ale efektów interwencji nie widać żadnych. Stąd prośba o interwencję redakcji.

Skontaktowaliśmy się z magistratem. Sytuacja jest już jasna.

Krzysztof Ryczek,
UM w Opolu Lubelskim
- Działka na której składowane jest drzewo, jest działką prywatną. W użytkowaniu gminy jest jedynie grunt, na którym mieści się sam parking

- Z dokonanej przez nas analizy wynika, że działka wskazana na zdjęciu, na której składowane jest drzewo, jest działką prywatną – nie jest własnością gminy Opole Lubelskie. W użytkowaniu gminy jest jedynie grunt, na którym mieści się sam parking – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot

Kto zostanie nowym inspektorem sanitarnym w Opolu Lubelskim?

Zmiany w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim. Dotychczasowa szefowa przeniesiona została do Puław.

Maria Wojtyłło pełniła funkcję państwowego powiatowego inspektora sanitarnego w Opolu Lubelskim przez ostatnie dwa i pół roku.

- Było to dla mnie wzywanie. Pracowało mi się bardzo dobrze, zarówno z samorządowcami, jak również i z mieszkańcami. Żal odchodzić, bo już myślałam, że dokończę swoją karierę tutaj, ale los pokierował mnie gdzie indziej. Może jeszcze moja wiedza i moje doświadczenie przyda się pracownikom innej stacji – mówi Maria Wojtyłło, która 30 listopada otrzymała powołanie na równorzędne stanowisko w Puławach.

Objęła je 1 grudnia, zastępując powiatowego inspektora sanitarnego Piotra Pieturę, który przeszedł na emeryturę.

Kto będzie nowym powiatowym inspektorem sanitarnym w Opolu Lubelskim, na razie nie wiadomo. Do czasu jego powołania obowiązki dyrektora pełni Małgorzata Słonina, kierownik nadzoru sanitarnego.

AC

OPO

eprasa.pl 3688d606f5

Witamy pierwszoklasistów z „Dziewiątki”

Już od dobrych kilku tygodni na łamach naszego tygodnika prezentujemy uczniów z pierwszych klas szkół podstawowych. Tym razem przedstawiamy pierwszaki ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej.

Dominik Kęsik

Dyrektorze, Nauczycielu!
Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?
Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl

Klasa 1A, wychowawca Grażyna Madej
Uczniowie: Adam Miłosz Borański, Szymon Borychowski, Maja Joanna Czapp, Szymon Czępiński, Emilia Ewelina Fijoł, Jan Tomasz Gruba, Aleksander Grudzień, Justyna Kasperek, Franciszek Kotowski, Natalia Kowalik, Maria Kuszela, Fabian Kwietniewski, Józef Miłosz Majewski, Lena Nasierowska, Nina Oczeretko, Aleksander Olender, Izabela Sofia Pałasz, Brunon Smyrgała, Olaf Swaryczewski, Gabriela Szymanek, Hubert Szymański, Alicja Wawer, Szymon Albert Wolski

Fot.Dominik Kęsik

Klasa 1B, wychowawca Anna Posłuszny
Pola Rita Adamczyk, Marcel Ciupa, Maksymilian Dudziak, Antoni Stanisław Furtak, Kacper Jaruga, Jan Jarząbek, Aleksander Maciej Józefczak, Adam Tadeusz Lipiński, Maja Magdalena Łączna, Nadia Łysiak, Szymon Maleszyk, Julia Mazurek, Natalia Muszyńska, Alicja Nocek, Bartosz Nowakowski, Cyprian Ostaszewski, Daria Weronika Pachnia, Zuzanna Paziak, Wojciech Pyszczak, Barbara Sempoch, Franciszek Sieczkowski, Emil Sowa, Marcel Szymanek, Magdalena Trębas, Anna Wójcik

Fot.Dominik Kęsik

Kazimierz Dolny: Budżet obywatelski wdrożony

W centrum miasteczka pojawiły się dodatkowe ławki oraz kosze na śmieci w ramach projektu pt. „Kazimierz Dolny- miasto małej architektury” wyłonionego w głosowaniu w budżecie obywatelskim na 2022 r.

Wiosną br. władze już po raz kolejny zaprosili mieszkańców Kazimierza Dolnego do udziału w Budżecie Obywatelskim. Tak jak w poprzednich latach przeznaczono na ten cel 40 tys. zł. Do 20 maja trwał nabór projektów, a następnie trzy najlepsze z nich poddano głosowaniu. W tym roku oddano jedynie 107 głosów. Zwycięzcą okazał się projekt „Kazimierz Dolny - miasto małej architektury”, który zakłada poprawę wizerunku miejscowości poprzez sadzenie roślin, czy ustawienie dodatkowych ławek w różnych częściach miasteczka. Pomysł poparło 77 osoby. Po wybraniu oferty w przetargu przystąpiono do wdrażania pomysłu. Obecnie spacerując po Rynku możemy natrafić na ławki ulokowane obok kamieniczek czy kosze na śmieci. Poza tym zakupiono również donice, a także kwiaty i krzewy, które zostaną posadzone wiosną na Małym Rynku.

Fot.Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym

Ławki oraz kosze na śmieci, z których skorzystają mieszkańcy oraz turyści już pojawiły się na Rynku w Kazimierzu Dolnym

Dominik Kęsik

PUL

Wąwolnica: Gdzie kupisz węgiel z dotacją?

Mieszkańcy gminy będą mieli do dyspozycji dwa punkty.

Gmina Wąwolnica, podobnie, jak inne samorządy w całej Polsce przyjmowała od mieszkańców wnioski na dodatek węglowy. Dzięki temu mogą oni nabyć opał w preferencyjnych cenach. Węgiel dostarczy firma Furtpol z Obliźniaka. Jego dystrybucją zajmie się także gmina, a na jej zlecenie dwa lokalne przedsiębiorstwa. - Ta firma będzie bezpośrednio dostarczać węgiel do dwóch składów znajdujący się na terenie naszej gminy: Skład Adam Marek Drewmar - Zarzeka 9c oraz drugi skład węglowy Ewa Kołodyńska Skład Budowlany Zarzeka 4 - informował wójt Marcin Łaguna podczas listopadowej sesji.

Wnioski na dodatek węglowy można było składać do końca listopada.

Marta Pietroń

eprasa.pl 3688d606f5

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Dziecko w płacz i krzyk na widok żłobka. Matka nie może doprosić się nagrania z monitoringu

A gminny prawnik, zamiast pomóc wyjaśnić sprawę, straszy mieszkankę Karczmisk procesem.

Monika Piłat z Karczmisk Pierwszych
- Nie przespałam wiele nocy, wiele nerwów zjadłam, bo się martwiłam, co się mogło wydarzyć, że ten materiał jest przede mną aż tak bardzo ukrywany

Aldona Ejchler, dyrektor Żłobka w Karczmiskach
- Nie zgodziłam się na udostępnienie nagrania z monitoringu, ponieważ ja pracuję według procedur i regulaminów, według przepisów prawa

Pani Monika Piłat z Karczmisk Pierwszych od dwóch miesięcy walczy o udostępnienie nagrania z monitoringu znajdującego się w miejscowym Żłobku, do którego uczęszczał jej synek. Chciała dowiedzieć się z nagrania, co się stało, że jej pełne energii dziecko zmieniło się nie do poznania.

- Nie przespałam wiele nocy, wiele nerwów zjadłam, bo się martwiłam, co się mogło wydarzyć, że ten materiał jest przede mną aż tak bardzo ukrywany – mówi nasza Czytelniczka.

Na początku było w porządku

Wiktor skończył trzy latka. Do Żłobka w Karczmiskach zapisany został, gdy miał półtora roku. Bardzo szybko zaadoptował się w nowym miejscu. Był zadowolony, z radością wstawał i chodził do Żłobka.

- Było naprawdę fajnie, aż do października br. – mówi pani Monika. – Tę niechęć do Żłobka obserwowaliśmy u synka od mniej więcej trzech tygodni. Był pisk i wrzask. Tak obronnie reagował przed wyjazdem do Żłobka – wspomina.

Rodzice mieli problem z ubraniem dziecka, które kopało, zrzucało z siebie ubrania i krzyczało w zrozumiałych tylko dla rodziców słowach, że nie chce iść do „diedie", tak nazywał Wiktor obce osoby.

- Na siłę ubierałam go i zawoziłam do Żłobka – dodaje.

Matczyne serce zabolało panią Monikę z niespotykaną dotąd siłą 14 października. Około godziny 16 udała się do Żłobka, by odebrać synka.

- Zawsze wybiegał szczęśliwy, z otwartymi ramionami rzucał mi się na szyje. A tym razem wyszedł bardzo smutny, ze spuszczoną głową, przytulił się do mnie – opowiada.

Matka postanowiła zapytać opiekunki, co się stało, że jej dziecko jest takie smutne. Usłyszała, że wszystko było w porządku. A smutny może być dlatego, że nie dostał balonika urodzinowego.

- Synek przepłakał mi pierwszy raz w życiu całą drogę do domu. Nie mogliśmy go uspokoić w domu. Ani ja, ani tata, ani babcie – mówi pani Monika, którą całą sytuacja tak bardzo zaczęła nurtować, że postanowiła poznać prawdę, co się wydarzyło tego dnia w Żłobku w Karczmiskach.

Monitoring pilnie strzeżony

Dzień później (sobota) zadzwoniła do dyrektorki. Chciała zobaczyć nagranie z monitoringu.

- Liczyłam, że jako matka może zobaczę tam coś, co mnie i moje dziecko niepokoi. Usłyszałam od dyrektor kategoryczne „nie" – opowiada Monika Piłat, która w poniedziałek dostała od pani dyrektor inne informacje.

- Usłyszałam, że w niedzielę obejrzała ten materiał i ona niczego tam niepokojącego nie zobaczyła. No i że tego materiału już nie ma, gdyż monitoring jest zachowywany tylko trzy dni. Dowiedziałam się też, że nie mam prawa tego zobaczyć, bo jest RODO – relacjonuje przebieg kolejnej rozmowy.

Nasza Czytelniczka nie dała za wygraną. Skontaktowała się z Rzecznikiem Praw Dziecka i Głównym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych w Warszawie. Dowiedziała się zupełnie czegoś innego.

- Powiedział mi, że jak najbardziej mam prawo wglądu w ten monitoring. Podał mi też konkretne przepisy prawa w tym zakresie – dodaje.

Na nasze pytania pani dyrektor odpowiadać nie chciała, gdy złożyliśmy jej niespodziewaną wizytę.

- Nie zgodziłam się na udostępnienie nagrania z monitoringu, ponieważ ja pracuję według procedur i regulaminów, według przepisów prawa. Rodzic musi wystąpić z pisemnym wnioskiem o udostępnienie takiego nagrania. Takiego wniosku od pani Piłat nie było. Oglądałam nagranie z tego dnia. Nie zauważyłam nic niepokojącego na tym nagraniu i na tym chciałabym zakończyć wypowiedź – tyle zdołała wycedzić z siebie Aldona Ejchler, dyrektor Żłobka w Karczmiskach.

Straszak od mecenasa

Pod koniec listopada Monika Piłat otrzymała wezwanie do zaprzestania naruszania dóbr osobistych jego mocodawczyni oraz pozostałych pracowników placówki. Skierował je adwokat Michał Bania, pełnomocnik dyrektora Żłobka i zarazem prawnik obsługujący Urząd Gminy w Karczmiskach.

Zarzucane pani Monice naruszanie dóbr osobistych – jak czytamy w wezwaniu – dotyczyć ma rozpowszechniania informacji nieprawdziwych na temat rzekomych nieprawidłowych działań kadry opiekuńczej placówki w stosunku do podopiecznych, jak również obarczania placówki i jej pracowników odpowiedzialnością za brak oczekiwanych zachowań ze strony małoletniego syna, a także rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji mających na celu zdyskredytowanie osoby dyrektora.

A jeśli to się nie stanie, sprawa trafi do sądu.

- Nigdy nie powiedziałam, że jestem niezadowolona z placówki czy pań opiekunek i ich pracy. Ja chciałam zobaczyć materiał z monitoringu, dowiedzieć się, co się wydarzyło. Dopiero wtedy mogłabym kogoś oskarżać lub szukać sobie problemu gdzie indziej – mówi mieszkanka Karczmisk Pierwszych.

Wiktor do Żłobka już nie wrócił. Od listopada pani Monika przeniosła go do Przedszkola w Karczmiskach. Chodzi bardzo chętnie. Jest radosny tak, jak dawniej.

- Tylko musimy zawozić go inną trasą, nie obok Żłobka, bo zaczyna krzyczeć: - mama nie! – opowiada.

Agnieszka Ciekot

Podatki lokalne w górę. Wójt: To symboliczny wzrost

W sprawie podwyżki stawek podatkowych radni z Wilkowa byli jednomyślni. W przyszłym roku więcej mieszkańcy zapłacić będą musieli podatku rolnego i od nieruchomości.

W minionym tygodniu Rada Gminy Wilków ustaliła nowe stawki podatków lokalnych, jakie będą obowiązywały na terenie gminy w 2023 roku. Podwyżki są. Ale nie wszystkie podatki pójdą w górę.

Dwa w górę

Wyższe będą stawki podatku rolnego i od nieruchomości. Ten pierwszy podatek wzrasta o cztery złote na hektarze. W br. wynosił on 100 zł/ha, od stycznia będzie to 104 zł/ha. Natomiast stawki podatku od nieruchomości wzrastają od nowego roku o 10 procent.

Wójt mówi, że w jednym i drugim przypadku to symboliczny wzrost.

- W kraju jest dwucyfrowa inflacja. Prognozy ekonomistów mówią, że w przyszłym roku może być znowu inflacja dwucyfrowa. I takim niekorzystnym dla naszych rolników zjawiskiem byłoby, żeby za dwa czy trzy lata podnieść podatek rolny o 20, czy 30 procent. Bo to widać, że podatki trzeba nieustannie podnosić, malutko, ale cały czas podnosić. I ten trend jest u nas zachowany – tłumaczy Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

Podatek rolny płaci 98 procent gospodarstw w gminie Wilków. A tych jest około 1400. Z tytułu podatku rolnego powinno wpłynąć w br. do budżetu gminy około 800 tys.zł. Podwyżka wygeneruje w przyszłym roku dodatkowy dochód w wysokości około 30 tys.zł.

Jeden bez zmian

Wyjątek stanowi podatek od środków transportowych. Radni zdecydowali, że utrzymany zostanie na dotychczasowym poziomie. Jak utrzymuje wójt, ma to być zachęta dla mieszkańców.

- Od początku taka była idea Rady Gminy, żeby stawki podatku od środków transportowych zostawić na najniższym z możliwych poziomie, żeby była to zachęta dla naszych mieszkańców - mówi wójt gminy Wilków. - Zależy nam na tym, aby nasi mieszkańcy nie uciekali z rejestracją samochodów ciężarowych czy autobusów do sąsiednich gmin, tak jak to miało miejsce w dawnych latach, w których stawki podatkowe były niższe niż u nas – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Radni z Wilkowa uchwalili nowe stawki podatków lokalnych na 2023 rok w ostatni wtorek listopada. 14 radnych obecnych na sesji opowiedziało się za podwyżką

OPO

eprasa.pl 3688d606f5

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Pierwszy Festiwal Harcerski w Poniatowej za nami

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

38 Drużyna Harcerska z Poniatowej zajęła I miejsce w kategorii zespoły i grupy

„Niepodległa w sercach dzieci i młodzieży oraz dorosłych" to pierwszy organizowany w Poniatowej Festiwal Piosenki Harcerskiej i Patriotycznej.

Przesłuchania rozpoczęły się w niedzielę, 4 grudnia o godzinie 12. Uczestnicy podzieleni zostali na dwie kategorie - soliści i zespoły/grupy. Zgłosiło się 24 solistów oraz siedem zespołów. - Moim pragnieniem jest, aby harcerstwo młodzieży, dzieci stanowiło coraz liczniejszą grupę w Poniatowej, jak i w powiecie opolskim. Potrzebujemy myślących ludzi, którym w życiu zależy na czymś więcej niż tylko na nowym modelu telefonu. Drużyny harcerskie stają się dziś oazą na oceanie konsumpcyjnego stylu życia - mówi Michał Kramek. - Mam zawsze z tyłu głowy misję ZHP, którą jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań - dodaje.

Sala kinowa wypełniona była po brzegi. Trzeba było nawet dostawiać krzesełka. Widowni w uczestnictwie w koncercie nie przeszkodził nawet mecz Polski z Francją...Wydarzenie zrealizowane zostało dzięki Programowi Ministra Edukacji i Nauki „Międzypokoleniowe Centra Edukacyjne - Wsparcie integracji międzypokoleniowej". Organizatorem jest Stowarzyszenie Niezłomna Polska - Dobre Słowo z prezesem Michałem Kramkiem na czele, który zapowiada już kolejny taki festiwal. Tym razem w maju, w plenerze.

AG

Laureaci Festiwalu Harcerskiego:

Kategoria „Solista" (dzieci)
Wyróżnienia:
Magdalena Stefaniak
Szymon Mazurek
Maciej Dobrowolski
Oliwia Kołbuk
Dominika Stefaniak
Weronika Stefaniak
Milena Pieczykolan
III miejsce:
Ada Kszlikowska
II miejsce:
Olaf Resztak
I miejsce:
Julia Sadowska

Kategoria „Solista" (młodzież)
Wyróżnienia:
Marlena Hałasa
Amelia Czarnota
Zuzanna Trzeciak
III miejsce:
Aleksandra Zarębska
II miejsce:
Magdalena Nowak
I miejsce:
Maja Woroniecka

Kategoria „Zespoły"
Wyróżnienia:
Radosne Zuszki
duet Ada Kaszlikowska i Maciej Dobrowolski
Serce na dłoni - Szkolne Koło Wolontariatu
III miejsce:
duet Hanna Gębka i Alicja Czekirda
II miejsce:
Music Girls
I miejsce:
Drużyna Harcerska z Poniatowej

Antek (10 lat) i Dorota Herda (SP w Poniatowej)

- Bardzo cieszymy się z wygranej, ale oprócz zuchów byliśmy jedyną drużyną harcerską. Nie rozpatrywaliśmy uczestnictwa w tym festiwalu w kategorii konkursu. Byliśmy bardzo zdziwieni dzisiaj, festiwal to festiwal, czyli wszyscy występują, nie ma eliminacji, nie ma zwycięzców. To są młode dzieci, które dopiero w tym roku zaczęły przygodę z harcerstwem, czyli tzw. „biszkopty". Ze starej brygady dziś były z nami tylko trzy harcerki. Szykujemy się już na kolejny festiwal, który ma być w maju - tym razem w plenerze. Nasza dzisiejsza wygrana na pewno nam pomoże w nauce piosenek.

Marlena, Amelia i Aleksandra - Music Girls

- Naszą piosenkę ćwiczyłyśmy, odkąd spotkałyśmy się we wrześniu. Śpiewałyśmy na dwa głosy. Było nas więcej, ale miałyśmy dwuletnią przerwę, w czasie której pozostałe dziewczyny porozchodziły się do szkół średnich i została nas garstka. Również nasza instruktorka, pani Ewelina, miała przerwę. Teraz śpiewamy w trójkę i działamy prężnie. W każdy poniedziałek mamy próbę 45-minutową. Mamy w repertuarze różne utwory, teraz będą kolędy. Lubimy raczej rozrywkową muzykę. Planujemy już wyjazdy na kolejne festiwale w całej Polsce.

Mieszkańcy chcą mieć progi zwalniające na drogach gminnych

GM. ŁAZISKA: Choć niektórzy się ich domagają, to okazuje się, że nie mają na co liczyć.

Do wójta gminy Łaziska, Karola Grzędy, wpłynęła interpelacja dotycząca potrzeby montażu progów zwalniających na dawnej drodze 747 w Janiszowie. Miałyby one wpłynąć pozytywnie na zwiększenie bezpieczeństwa na drodze. Kierowcy nie przestrzegają tam ograniczenia prędkości, a z drogi korzystają dzieci, które wracają tamtędy ze szkoły.- Montaż urządzenia jest jednak niemożliwy - twierdzi Karol Grzęda. - Progi zwalniające zwiększają poziom hałasu i drgań, zmuszają pojazdy uprzywilejowane do zwalniania podczas wykonywania interwencji oraz stanowią zagrożenie dla rowerzystów i użytkowników innych pojazdów jednośladowych - zaznacza. Statystyki pokazują, że wypadki z udziałem rowerzystów stanowią tu największy odsetek, to właśnie kierowcy jednośladów są najczęściej osobami poszkodowanymi na skutek zdarzeń w okolicy progów zwalniających. Przedstawiciel Zarządu Dróg Powiatowych na sesję dotrzeć nie mógł, więc wójt odczytał pismo, jakie otrzymał z ZDP. - (...) Progi zwalniające można stosować w obszarze zabudowanym na klasach dróg technicznych L (lokalna), D (dojazdowa) i - wyjątkowo - Z (zbiorcza) - odpowiada ZDP.

A w głównej mierze wszystkie drogi powiatowe na terenie gminy Łaziska określone są jako klasa techniczna Z, czyli zbiorcze. Progów nie można zamontować na drogach wyjazdowych m.in. straży pożarnych czy pogotowia ratunkowego, ani tam, gdzie ich obecność może spowodować zagrożenie w bezpieczeństwie ruchu drogowego. ZDP wyjaśnia też, że na powiatowych drogach w gminie Łaziska odbywa się głównie ruch tranzytowy samochodów ciężarowych transportujących m.in. owoce i warzywa, a poza tym przy drogach tych znajduje się ścisła, gęsta zabudowa. Dlatego też progów zamontować tam nie można, bo spowalniają one ruch tylko punktowo, a w dalszej perspektywie przyczynić się mogą do zaburzenia płynności ruchu, co w konsekwencji może doprowadzić do zdarzeń drogowych na skutek np. gwałtownego hamowania. Zgodnie z opinią ZDP progi zwalniające dedykowane są dla ruchu lokalnego, szczególnie w sąsiedztwie szkół i obiektów użyteczności publicznej. - Myślę, że w tej sprawie nic się nie zmieni. Zdaję sobie sprawę, że na niektórych drogach, jak np. w Niedźwiadzie Dużej, jest niebezpiecznie - zaznacza wójt Grzęda. - Niedługo pan starosta, przy naszym udziale, będzie budował tam chodnik. Będziemy rozmawiali. Zobaczymy, jak to wygląda, gdybyśmy spróbowali usytuować tam tego typu infrastrukturę - podkreśla.

AG

OPO

REKLAMA

eprasa.pl 3688d606f5

A wszystko w ramach projektu „Ocalić od zapomnienia - miejsca pamięci narodowej Opolskiego Powiśla"

Młodzi pamiętają o miejscach pamięci narodowej

W miniony poniedziałek w Kluczkowicach spotkali się miłośnicy lokalnej historii i laureaci konkursu historycznego.

W siedzibie Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach odbyło się podsumowanie projektu „Ocalić od zapomnienia - miejsca pamięci narodowej Opolskiego Powiśla". Projekt zrealizowany został dzięki ogólnopolskiemu programowi Patriotyzm Jutra – edycja 2022, honorowy patronat nad nim objął starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Ciekawy wykład historyczny dotyczący miejsc pamięci narodowej przedstawiła zgromadzonym emerytowana nauczycielka Irena Piątek.

Jednocześnie otwarta została też okolicznościowa wystawa lokalnym miejscom pamięci narodowej znajdującym się w powiecie.

- Był to temat, który od dawna chciałyśmy zrealizować razem z panią Jadwigą Religą, kustoszem Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach - mówi Elżbieta Żyszkiewicz, dyrektor Biblioteki Powiatowej w Opolu Lubelskim.

Podczas spotkania podsumowany został też konkurs wiedzy historycznej zorganizowany przez bibliotekę. Wpłynęło łącznie 205 prac, które komisja konkursowa sprawdziła i oceniła, wyłaniając spośród nich 28 laureatów (ich nazwiska podajemy w tabeli).

Nagrody laureatom konkursu wręczył starosta opolski, Dariusz Piotrowski i Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele bibliotek oraz władz powiatu opolskiego i oczywiście młodzież, która wzięła udział w konkursie historycznym

- Ten konkurs pokazał nam, jak duże są luki, jeśli chodzi o wiedzę wśród dzieci i młodzieży w tematyce historycznej dotyczącej miejsc pamięci niejednokrotnie już zapomnianych - dodaje Żyszkiewicz.

AG

Jacek (10 lat),
SP w Zakrzowie
- Średnio interesuję się historią i nie za bardzo lubię się jej uczyć. W konkursie wziąłem udział po to, żeby wygrać nagrodę! Bardzo mi się ona podoba. Dzisiejsze spotkanie też było ciekawe.

Agata Prościńska (12 lat),
SP w Łaziskach
- Do udziału w konkursie zachęciła mnie moja pani. W nauce bardzo pomogła mi moja poprzednia wychowawczyni. Bardzo interesuje mnie historia naszego regionu.

Elżbieta Żyszkiewicz,
dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim
- W najbliższym czasie wydamy folder, który roześlemy do szkół i do bibliotek publicznych powiatu. Będzie to taka gotowa lekcja historii dla wszystkich chętnych nauczycieli historii, którzy chcieliby temat miejsc pamięci narodowej w powiecie opolskim przybliżyć dzieciom i młodzieży. Znajdą się w nim ważniejsze bitwy i potyczki, wydarzenia historyczne od powstania listopadowego do II wojny światowej będą szczegółowo omówione. Będą tam skany dokumentów, zdjęcia... To bardzo ciekawa pozycja. Niebawem pojawią się także filmiki m.in. ze wspomnieniami osób z okresu II wojny światowej.

W konkursie „Ocalić od zapomnienia miejsca pamięci narodowej Opolskiego Powiśla" zestawami upominkowymi nagrodzeni zostali:

Lena Kosińska
Oskar Kosiński
Marta Kania
Agata Prościńska
Barbara Kramek
Malwina Dziwisz
Weronika Dziwisz
Jagoda Malan
Amelia Szałas
Jan Rzeźnik
Jacek Turski
Zofia Stefanek
Paulina Stefanek
Patrycja Kowalczyk
Adrian Selmag
Maja Stępień
Adrian Ciosek
Krzysztof Zydorczyk
Zofia Plak
Martyna Ziółowska
Maja Kosik
Aleksandra Giza
Arleta Radkowiak
Natalia Chojnacka
Julia Zyska
Zuzanna Sonecka
Natalia Giza
Aleksandra Firlej

Wystartowała Karczmiska Liga Szachowa

To już trzecia edycja Ligi Szachowej organizowanej przez GBiDK w Karczmiskach. Pierwsze zawody zostały rozegrane 26 listopada. Cykl będzie się składał z ośmiu turniejów granych raz w miesiącu. Finał planowany jest na czerwiec 2023 roku. W pierwszym turnieju wzięło udział w sumie 21 zawodników i zawodniczek.

NAJLEPSI W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH

OPEN:
1. Kacper Tuźnik (Kazimierz Dolny),
2. Kamil Majchrzak (Niezabitów),
3. Maciej Czopek (Karczmiska)

KOBIETY:
1. Barbara Woś (Wąwolnica),
2. Amelia Woś (Wąwolnica),
3. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie)

JUNIORZY do lat 15:
1. Hubert Witczak (Karczmiska),
2. Bartłomiej Ciosek (Opole Lub.),
3. Ignacy Bochra (Karczmiska)

JUNIORZY do lat 12:
1. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.),
2. Zuzanna Kosik (Karczmiska),
3. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza)

JUNIORZY do lat 10:
1. Zofia Wojnicka (Karczmiska),
2. Szymon Usarek (Karczmiska),
3. Aleksander Cześniak (Karczmiska)

Fot. GBiDK w Karczmiskach
Cykl będzie się składał z ośmiu turniejów granych raz w miesiącu

Kolejny turniej zaplanowano na 17 grudnia. Start o godz. 15.

- Już dzisiaj zapraszamy na te zawody wszystkich chętnych - podkreślają organizatorzy.

Dominik Smagała

Fot. GBiDK w Karczmiskach
W pierwszych zawodach wzięło udział w sumie 21 zawodników i zawodniczek

OPO

eprasa.pl 3688d606f5